



Biblioteka
BIBLIOTEKA
Instytutu Badań
Literackich PAN

9 I 1954
DUBLET

POLSKA

DZIEŁO POSWIECONE

NIEPODLEGŁOŚCI NARODU.

Niech powiedzą za jaką obrazę i winę.
Rozszarpali po trzykroć nieszczęsną krainę?
Nikmewicz w Trenach wygnania.



NA DOCHÓD FUNDUSZÓW EMIGRACJI.

PARYŻ.

W KSIĘGARNI POLSKIEJ.

PRZY ULICY DES MARAIS-SAINT-GERMAIN, N° 17 BIS.

—
1836.

POLSKA

DZIEŁO POŚWIĘCONE

NIEPODLEGŁOŚCI NARODU.

. Nietrwóście się dzieci!

Pryśną chmury północne i słońce zaswieci. —

Woronicz w Assarmocie.

Pod tym tytułem i wieszczą, wychodzić zaczyna dzieło poświęcone wprost sprawie Ojczyzny i jej oswobodzeniu od jarzma obcego. Polska jest dzisiaj słowem historycznym: lecz słowo to, stanie się nieomylnie ciałem; ciałem wielkiem, wolnem, niepodległym: i zajmie dawne swoje miejsce między narodami wielkimi, wolnymi, niepodległymi. Chwilę tę zdają się zbliżać sami nieprzyjaciele nasi, przez dopełnianie miary nieprawości swoich: a kiedy za sprawą naszą, coraz mocniej odzywa się współuczucie Narodów: naszym jest świętym obowiązkiem współuczucie to ożywiać, umacniać, i ku celowi zamierzonemu, z pochodnią w rękę, miłością Ojczyzny rozognioną, prowadzić. Wszyscy pragniemy Ojczyzny, a więc do Polski dążyć i przez ciernia i skały przedzierać nam się do niej należy. Zawady na drodze napotykanne usuwać, środki pomocnicze doradzać, takowe tworzyć, ułatwiać i niemal w ręce podawać, wspólną

bydź powinno usilnością naszą, jakoż i dzieła tego ma bydź szczególnym celem. Nieprzyjaciele nasi czernią nas i rzucają potwarze bezkarnie: przyjazne nam pisma i dzienniki zachęcają nas do działania, budzą w nas nadzieje, upominają się o prawa nasze, a my sami mamyż tylko echa ich powtarzać? Dzieło niniejsze otwiera swe karty dla wszystkich światłych rodaków, myślą i piórem władać mogących; a to dla tego ażeby zbijać błędy, przesady, i potwarze nieprzyjaciół; i dostarczać raczej materiałów obrym pismom i dziennikom, aniżeli czekać, aż one wyrzekną co za nami. Nie one nas; lecz my je budzić, zachęcać, współczucie w nie wlewać, interessem ogólnym Narodów i Polski zajmować, zagrzewać, porywać i wolać do Polski! do Polski! i wciąż do Polski! Polska dla nas ziemią świętą. W Polsce dla północy tron wolności. W Polsce jedynie trwałe przymierze Narodów. W Polsce ustalą się pokój Europy i ludów swobody! Ona ować powinna wszystkich umysły i serca, w niej nasza pociecha, nasza chluba, nasza jedyna nadzieja! O niej więc i o środkach prowadzących do niej rozprawiać, naradzać się, a nawet marzyć, śnić, sny jawić i w pomysły dojrzałe przetwarzać należy.

Często myśl szczęśliwa ozwie się nie w jednym, co w pisarskim stylu oddać mu ją trudno, lub czas, albo przeszkody inne zajmować mu się tem niedozwalają. Wydawca przyjmie wszystko choć in crudo i da temu kształt i kolor, jaki za pożyteczny uzna.

Wiele talentów gromadzi materiały, których ogłosić drukiem, dla braku funduszków niemoże. Wydawca chętnie do ogłoszenia przyjmuje takowe, byleby odpowiadały zamierzonemu celowi, w czem jednak sam sobie sąd zostawuje.

Wszelkie rozprawy i dyskusje za i przeciw mieć będą

miejsce. Wydawca zastrzega sobie jedynie bezstronne nadniemi uwagi, o ile tego uzna potrzebę.

Wydawca niechcąc byźdź zarozumiałym, ażeby dzieło to było doskonałem; przyjmie chętnie rady i uwagi przyjacielskie dzieła tegoż dotyczące i z pożytecznych korzystać niezaniebda. Niechce mu żadnych wytykać granic: albowiem postęp i udoskonalenie jest jego zamiarem.

Na zapytania, Wydawca chętnie odpowie. Żadającym objaśnienia chętnie udzieli. Na zarzuty da tłumaczenie.

Nieprzybiera Wydawca imienia Autora, bo Autorem byźdź ma cała Emigracja. Wszystkie jęj talenta składać tu mogą swoje pomysły, bo dla wszystkich cel jeden: wolność i niepodległość Ojczyzny!

Wydawca przyjmować będzie chętnie nadsyłane mu Artykuły, lecz zastrzega, ażeby listy i przesyłki były frankowane.

Wydawca podawać czasem będzie temata do wypracowania, lub pytania do rozwiązania, jak niemniej nadsyłane sobie od innych osób, ogłaszać będzie.

Za Artykuły ważne i z talentem wypracowane, płacić będzie Wydawca od kilku do kilkunastu franków.

Rodacy zamożniejsi, jeżeli zechcą wyznaczyć nagrodę jaką w pieniądzech lub innęj wartości, na podane przez siebie, lub ogłoszone w tém dziele temata; Wydawca doniesie o tem, a pracę otrzymaną od Autora, podda pod sąd trzem światłym rodakom, z których jednego wskaże sam Autor, drugiego wybierze dawca nagrody, a trzeciego dobierze Wydawca.

Dzieło to niebędąc pismem ani Dziennikiem perjodycznym, lecz jedynie uważane jako dzieło zbiorowe uwag, zdań, myśli i pomysłów światłych rodaków; niebędzie wychodzić w pewnych okresach czasu, lub dniach oznaczo-

nych; lecz jedynie stosownie do zebranych materiałów, w arkuszach lub półarkuszach, a nawet może ćwiartkach, jak tego Wydawca uzna potrzebę.

Dwadzieścia arkuszy składać ma Tom jeden i kosztować będzie tylko franków 10. Cena prenumeraty na 5 arkuszy fr. 2 i 1/2.

Wydawca kładzie cenę niższą, ażeby dzieło to dla więcei osób uczynić do nabycia łatwem i ażeby większa liczba zapisujących się na nie, zastąpić przynajmniej mogła koszta nakładu. A jeżeli będzie tak znaczna ich liczba, iż zysk jakowy ztąd się pokaże; wtedy zysk ten, przeznaczają Wydawca na pomnożenie funduszów emigracyjnych.

Wszelkie przedpłaty mają być przesyłane na imię i pod adresem à Mr le Gerant de la Librairie polonaise. Korespondencje zaś dotyczące się redakcji adressowane będą à M Nidzicki à la Librairie polonaise rue des Marais S. Germain N. 17 bis.

Wstęp niniejszy bezpłatnie rozestany, prenumerujący w powtórny egzemplarz odbiorą i stanowiąc będzie początek zapowiedzianego dzieła.

Rodacy! Wspierajcie dzieło poświęcone niepodległości Ojczyzny, którego sami Autorami być macie. Oręż wyrwany nam z ręki; działanie zbrojne jest namjeszcze niedostępne: niepozostaje więc nam nic więcej, tylko pióro, droga dyskusji i przekonania rozumowego. Ono utworzyć w nas może siłę, moralną, intelektualną, siłę przez którą na zewnątrz najskuteczniej działać możemy. Siła moralna, zyskawszy sprzymierzeńców swoich w innych narodach, zamieni się w potęgę powszechną za nami opinii. Potęga, ta, jest najstraszniejszą dla ciemiężców naszych, bo przez nią sam nawet Wielki upadł Napoleon! « *Niepobita mnie koalacja ale opinia!* » są to jego własne słowa. Ta więc

opiniija pobić najprędzej może olbrzymia północy. Olbrzym ten bez siły moralnej, zostanie, tylko balwanem, a wewnętrzności jego rozprują nie bawnie pożarci przez niego bracia nasi. Legnie on bez życia, które sam sobie zatrut nieprawą Polski grabieżą. Pochłona on matki naszej ciało, lecz dusza jej, duszę jego dręczy: sen mu przerywa, cieni jej chodzi za nim i nędzić go będzie do póty, aż póki zagrabionej niewróci nam własności. Chwała wtenczas narodom, które nam przyjazną ku temu podadzą rękę! powiemy im w tenczas z pełnem wdzięczności sercem:

« Nie ten godzien pamięci, kto gnębił, kto zdierał.—

« Nie co lzy wyciskał; lecz kto ten co je ocierał!

Rodacy! ograniczajmy raczej, jakkolwiek niedolą ograniczone już potrzeby nasze fizyczne, a całą usilność, obracajmy na wzmaganie sił intelektualnych, sił jedynych, mogących nam stworzyć potęgę moralną. Niezrażajmy się wydatkiem na pisma wychodzące w Emigracji. Wspierajmy je, chociażby się pomnażały jak najliczniej. Im większa ich liczba, tém pomyślniejsze połączonych sił naszych skutki. Grosz włożony w handel rozumu, wróci się z procentem. Kapitał umysłowy coraz pomnażać się będzie. Tysiąc pomysłów i ideów nowych, wystąpi na targ zamiany i sprowadzić może kupców zagranicznych, którzy płodom naszym, w całym cywilizowanym świecie, ułatwią przystęp i odbyt.

Polska istniejąca moralnie w związku z narodami, tém łatwiej zajmie pomiędzy niemi dawne swe miejsce ziemiańskie: a skoro coraz więcej damy się poznać czem jesteśmy i przekonamy czem dla Europy bydź możemy; natenczas błędne o nas wyobrażenia i przesady, zamienią się w rzetelny dla nas szacunek i oddadzą nam sprawiedliwość: że szkoła nieszczęść i doświadczenia, zrobiła nas ludem, mo-

gącym bydź ozdobą wieku dziewiętnastego. Chciejmy; a bę-
dziemy, ale chciejmy gorąco i pracujmy bez ustanku. Bu-
dujmy: a odbudujem Ojczyznę naszej gmach jej nigdyś
wspaniałą. Gotycka Architektura już mu nie przystała.
Wiek dziewiętnasty zawiesi na nim swe godła, przybierze
w swoje ozdoby i usadowi na straży niepodległości jego,
wolność i równość z porządkiem złączone.

Pozdrowienie braterskie.

Obywatel z nad Nidy.

Paryż, dnia 15 lutego 1836.

P. S. Kommissja Funduszów Emigracyjnych, przyjęła na
siebie Kontrolę dochodu i wydatku pisma tego. — Księga kasso-
wa utrzymywana będzie w Drukarni Polskiej i otwarta każdemu,
interes w tym mającemu.

Czteryście egzemplarzy kompletnych, są przeznaczone na wła-
sność Komisji Funduszów, których sprzedaż, bądź droga przed-
płat, bądź osobno, po potrąceniu kosztów, stanowić będzie do-
chód dla komisji i kapitał w niesprzedanych egzemplarzach. —
Resztujące 100 egzemplarzy przeznaczone są na destrukty, kom-
pletowanie defektów, reklamacje niedoszłych Nrów, na darunki
przypadkowe i konieczne i na zapas industryjny Wydawcy.

W.

W tejsze Księgarni polskiej przyjmuje się prenumerata na *Rocznik
Emigracji*. 15 cwiartek w 8^{ce} o dwóch kolumnach. Cena trzy mie-
sięczna w Paryżu i po departamentach fr. 2 c. 50. (dla podofficerów
i żołnierzy fr. 2.) Za granicą Francji fr. 3. Część I. od 1 Stycznia do
1 Kwietnia) sprzedaje się po tejsze cenie.

W DRAKARNI DE BOURGOGNE ET MARTINET, RUE DU COLOMBIER, N° 30.

PATRYOTA

DO

FALSZYWEGO KOSMOPOLITY I CHRZESCIANINA.

Patrz! jak trzech olbrzymów napada zdradziecko słabego i kładą mu kajdany! Człowieku, Chrześcijanie! niespieszysz mu na pomoc? — Mniejsza o to! — powiadasz — » Nie dzieje się nic złego! może on bydyż tak dobrze Moskalem, lub Niemcem, jak i Polakiem: nieprzestaje wszakże bydyż człowiekiem ani chrześcijanem. » — « Dla » ludzkości, mówisz, wszystko jest jedno, czy się mieszka: » cy pewnej przestrzeni ziemi Polakami, albo Rossijanami » zowią, czy oni po polsku, czy po moskiewsku mówią » (*), O potworze! o wyrodku! o hańbo zacnych Germanów! czy chciałbyś aby i oni przemienili się w Moskali? — Skoro mniemasz że to Polakom jedno, więc przemień się sam w Moskala, albo pozwól niechaj ci swoje włoży kajdany. — Chcesz się nazywać Chrześcijaninem? a jakże chcesz dozwolić, aby się drugiemu działo czego sam znoś niechciałbyś? Mniemasz, że Polakowi nie dzieje się krzywda, choć się przestaje nazywać Polakiem — Chcesz więc, ażeby żył, a nie był sobą? — żeby żył w Niemcu, w Moskalu, a nie w swej własnej postaci? — Sądziś może, iż postać nie zmienia rzeczy, ani nazwisko istoty? — posłuchaj powieści o zwierzęciu Lucjusza. — Przekonasz się, iż całym jego nieszczęściem, była zewnętrzna postać. — Opisuje ją jeden z twych rodaków w listach z nad Renu, — oto masz jego obraz:

« Zwierze Lucjusza, pisze on, był to człowiek, czaro-
« dziejskim sposobem przemieniony w zwierze. — Był on
» odznaczającym się człowiekiem, miał wszystkie pomy-

(*) Buch der Freiheit, oder Geist des 19ten Jahrhunderts. —
Leipzig 1834. pag. 99.

» sły i uczucia człowieka; a przecież w zwierzęcej swęj
» postaci, musiał zwierzęce ponosić obchodzenie się z so-
» bą. — Wkładano na niego ciężary bez względu; a gdzie
» siły lub skłouności do znoszenia nie wystarczały, tam
» posrzednictwem były złe razy! — Biedne to i dobre zwie-
» rze, przy wszelkich swych prawach do współczucia, sza-
» cunku i szczęścia; odbiera tylko surowe obejście, wzgardę
» i nieszczęście! — Człowiek myśli w niem i czuje: lecz
» ani swych myśli, ani swych uczuć wynurzać, objawiać
» i udzielać może! Czuje się bydź człowiekiem, a dla lu-
» dzi jest tylko zwierzęciem!»

Tak równie Polak, niestety! czuje się bydź Polakiem, a w Chrześcijaństwie — żałośne wspomnienie! — równie jak w obywatelstwie świata; jest Niemcem, Moskalem! — Zagładzone imię jego w Chrześcijaństwie, które on przed jarzmem Islamizmu ocalił. — Niezna go już karta ziemi, którą on swobodą wolności uświetniał! — Powiesz może — wszak my nikt życia nie odjął — lecz nie pojmujesz, że są rzeczy droższe nad życie, których został pozbawiony. — Honor imienia własnego i znaczenie w rządzie Narodów, przestały bydź jego udziałem! przestał żyć politycznie. — Miejsce jego między Narodami zajmuje dziś Moskal, zajmuje Prusak, zajmuje Austriak; ale nie on sam, nie Polak! Zamordowany więc politycznie, a ty powiadasz że żyje! — tak, żyje — ale żyje jako niewolnik, jako własność cudza, jak Lucijusza zwierze! — Kto więc do tak nikczemnego stanu przywodzi współbliźniego swego, lub obojętnie na to zezwala; kto nie spieszy mu na pomoc gdy z siebie zrzuca jarzmo niewoli; ten nie jest ani chrześcijaninem, ani człowiekiem. —

Jak to? — nie traci ludzkość nic na tem, gdy dwadzieścia milionów ludu wolnego, jęczy pod obcem jarzmem niewoli, pozbawieni swojej niepodległości, swych praw, swych zwyczajów, swego języka, i wszelkich swobód narodowych i domowego szczęścia? Czy Kosmopolita, Filantrop, Liberalista, Chrześcijanin, powie — to jest owszem dla ludzkości szczęściem? — Czy zgodne jest z zasadami kosmopolityzmu, filantropji i chrześcijaństwa, ażeby dozwalać zemście despotyzmu poświęcać krocie nieszczęsnych ofiar, za to, że lud wolny usiłuje zerwać niewoli pęta? Czyliż przyjaciel wolności może powiedzieć że to jest jedno,

czy Polak żyje pod strzechą rodzinną, czy w lochach podziemnych Uralu oddycha zatrutem powietrzem, lub się ugania za zwierzętami w lodowatej Syberji; albo stacza walki z hordami dzikimi Kaukazu? — Przepędzać lud wolny jak owiec gromadę, z ojczystych siedzib, na zaludnienie dalekich i dzikich krain, zagrabiać im majątki, porywać z łona rodziców dzieci, wykorzeniać wiarę przodków, pozbawiać szrodków oświaty, przeistaczać naród wolny w niewolniczy, kazać mu się zaprzecć samego siebie, i odgrażać mu zniszczeniem ogniem i mieczem — czy to jest duch wieku dziewiętnastego, który w ten sposób opiewa Autor *Księgi wolności*? — powiedzieć bowiem, że dla ludzkości jest jedno, czy w Polsce Moskal, lub Polak, nie jest że to powiedzieć, że w wieku 19^{ym} są zgodne z ludzkością wszystkie powyższe despotyzmu barbarzyństwa.

W sądach Rossyjskich, wygrać tylko można proces, kto więcej zapłaci Prokuratorowi Carskiemu. — Zdarza się często, że kilka razy zmienia się wyrok na przeciwną stronę w miarę jak jedna, lub druga strona drugą podkupi. — Za skrupuł sumienia, ani za obrazę sprawiedliwości, nie uważają tego bynajmniej, gdyż zasada jest u takich Panów, że dla kraju wszystko jest jedno, czy majątek znajduje się w Piotra lub Pawła ręku! Otoż właśnie Autor *«Księgi wolności»* tą samą przeięty, Prokuratorów Moskiewskich zasadą, głosi przed światem cywilizowanym, barbarzyńską maxymę, że w duchu wieku XIX^{ego} jedno jest dla ludzkości, czy ziemia Polska w ręku Polaka, czy w ręku Moskala! — Zniszczyć Naród wolny, okuć go w kajdany, wydrzeć mu własność, zaprowadzić do niego ciemnotę w miejsce oświaty przepędzić jego mieszkańców w lodowaty kraj świata, a napęlić obcem plemieniem jego siedziby; to jest dla ludzkości jedno, to sprawiedliwość, to duch XIX^{ego} wieku! Z tej zasady wychodząc, możnaby z czasem powiedzieć, że dla ludzkości jest jedno, czy w Niemczech, czy we Francji i t. d., mówią po Niemiecku, po Francuzku lub po Rossyjsku! Car Moskiewski pod hasłem tej zasady, mógłby zostać Uniwersalnym Monarchą; a że jest u siebie razem i głową kościoła, przeto tym sposobem, według Autora *Księgi wolności*, spełniłby się (*w duchu XIX wieku!*) najwyższy cel jego Kosmopolityzmu i Chrześcijaństwa razem; bo byłby jeden pan, jeden pasterz i jedna owczarnia! i to prawdzi-

wa moskiewska owczarnia, — swobodą jej byłyby kajdany, a prawem knut. —

Tak więc mylą się mniemani przyjaciele ludzkości, którzy kosmopolityzm zasadzają na tem, ażeby jeden naród przeistaczać w drugi, lub wręście wszystkie w jeden. Każdy chciałby wcielać do siebie inne, lecz żaden niechciałby być wcielonym, ani przeistoczonym w obcy. —

Ani kosmopolityzm, ani chrześcijaństwo, niemoże mieć na celu pozbawiać ludzi ich własności, ich narodowości. Chrystus niemyślał o tem, ażeby świat cały przerobić na żydów, ani Rousseau w Kontrakcie towarzyskim wyrzekł, iż wszyscy ludzie powinni rzec się swęj mowy i narodowości, ażeby się przemienić na francuzów lub się złąć w inny jaki ogólny naród. Równie przeto religja, jak rozum, pragną jedynie zaszczepienia pomiędzy ludźmi i to właśnie pomiędzy różnorodnymi ich plemionami i językami, zgody, pokoju i miłości wzajemnej; a nie przeistaczania jednego narodu w drugi. Jedność i zgoda jest co innego, niżeli zlanie narodu w naród: — a kto przez gwałt z różnorodności, chce zrobić tosamotę; ten zamiast jedności i zgody; wprowadzi niezgodę, nienawiść i zemstę. —

Prawdziwi wyznawcy Chrześcijaństwa i Kosmopolityzmu pragną, ażeby ludy różnorodne żyły obok siebie w zgodzie i pokoju: chcą je spobratnić, ale niestosamotnić. — Brat bratu, powinien być bratem, ale nie panem — powinien go kochać, lecz nie panować nad nim. — Chcieć wszystkie narody, z różnymi ich kształtami, farbami, językami, zwyczajami i obyczajami, razem pomieszać; byłoby to chcieć utworzyć dzieło chaosu, ale nie dzieło Kosmopolityzmu, ani Chrześcijaństwa; bo dziwna ta mięszanina, Królestwem Bżem zwaćby się niemogła. —

Narody więc pozostać muszą niepodległe obok siebie; lecz nie zmieszane z sobą. — Tylko swój ze swoim łączy się i znosi -- Tylko z równorodnych części, tworzą się masy ściśle połączone, a te dopiero obok siebie uporządkowane i węzłem miłości bliźniego i braterstwa zespoione, lub przez dobrowolną ogólną towarzyską umowę połączone; utworzyć mogą jedną Rzeczpospolitą świata. —

Towarzystwo ludzkie składa się nie z pojedynczych ludzi, ale z familij — Narody są równie wielkimi familijami w Rzeczypospolitej rodzaju ludzkiego i składają razem

obywatelstwo świata. A jako członki jednej rodziny, rozebrane pomiędzy obce, tracą domowe szczęście i swobody, tak równie naród Polski, pomiędzy obce rozszarpany narody i w obcą narodowość przybrany, traci swą wolność, niepodległość, swobody i szczęście — Niemoże on już sam przez się mieć miejsca, ani w obywatelstwie świata, ani w Chrześcijaństwie: niezna go ani kościół, ani jeografia — Już i historia upuścić miała z rąk pióro: gdy szczęk jeszcze polskiego oręża, obudził ją znowu z uspienia, a sława nowych, acz bezskutecznych zwycięstw, ożywiła jej pamięć i zatrudniła na czas niemały, jej oschłe od dawna pióro — Chrześcijanie! Człowieku! słyszysz odgłos trąby wojennej — chwytaj za oręż, spiesz na pomoc bratu twemu Polakowi; uwolnij go z postaci Lucjusza zwierzęcia i niewolnika, przywróć mu jego wolność, jego niepodległość, jego swobody domowe, a spełnisz powinność, i prawdziwego obywatela świata i prawdziwego chrześcijanina! —

PATRYOTYZM,

CZYLI

MIŁOŚĆ OJCZYSTEJ ZIEMI.

Fałszywi kosmopolici i filantropi, miłość ojczystej ziemi, poczytują za rzecz urojoną i uważają świat cały za swoją ojczyznę; twierdząc powszechnie, że tam ojczyzna, gdzie dobrze — *ubi bene, ibi patria*. — W artykule poprzednim, widzieliśmy, iż patryota przekonał dostatecznie kosmopolitę o błędnych jego w tej mierze zasadach. — Zwrócić nam jeszcze uwagę na to należy, że właśnie o kosmopolityzmie piszą ci, którzy posiadają niepodległą ojczyznę i nieuczuli boleści, co to jest utracić ją i być pod obcym jarzmem — Polak, Czech, Węgier, Włoch,

czując poniżenie w utracie swojej niepodległości narodowej; a zatem doświadczeniem nauczony, jak wielce szkodliwe są dla ludzkości, zabory cudzej własności i pozbawienie ludzi najdroższego im dobra, jakim jest wolność i niepodległość narodu; niemoże żaden z nich przystać na tak fałszywe mniemania złe zrozumianej filantropji i kosmopolityzmu, pozbawionego zasad miłości bliźniego i wszelkich sprawiedliwości wyobrażeń. Zbijać podobnie niedorzeczne wyobrażenia, jest szczególnym obowiązkiem każdego, kto czuje obrażoną ludzkość sam w sobie, i kto jest w stanie ocenić rzecz tę z właściwego stanowiska. Na poparcie patrioty polskiego, przytoczemy wyjątek z dziełka Silvio Pellico, (*) patrioty włoskiego, który o miłości ziemi ojczystej tak mówi :

« Szlachetnemi są wszelkie uczucia, które łączą ludzi z sobą i do cnoty zachęcają. Cynik w sofizmata płodny, przywykł przeciw każdemu wzniosłemu duszy uczuciu, potępiać jedno, dla podwyższenia nad miarę uczucia drugiego, i tak : potępia miłość ojczyzny, ażeby kosztem jej dogodził swojej złe rozumianej filantropji — mówi on :

« Świat jest ojczyzną moją — Mały zakątek w którym « się rodziłem, niema żadnego prawa pierwszeństwa do « przywiązania mojego, abym go nad inne strony « strzeni ziemi przenosił, gdzie równie dobrze, jeżeli nie « lepiej żyć można. — Miłość ojczyzny, nie jest nic więcej, « jak tylko pewny rodzaj wspólnego egoizmu, małego to- « warzystwa ludzi, którzy się sądzą być upoważnieni do « nienawidzenia reszty ludzkości. »

» Przyjacielu! nie bądź igrzyskiem tak nikczemnej filozofji — Dążność jej, jest poniżyć człowieka, cnoty mu wrodzone odjąć i nazwać złudzeniem, głupstwem, lub przewrotnością to wszystko, co duszę jego podnosi. — Nagromadzić słów pięknych, ażeby zniszczyć uczucia szlachetne i natchnienia towarzystwu pożyteczne; jest sztuką łatwą, ale pogardy godną. —

(*) O którym powiemy niżej.

« Cynizm podobny, trzyma człowieka w błocie : prawdziwą filozofją jest ta, która go z niego dźwiga — Jest ona religijną i poważającą miłość ojczyzny.

« Wprawdzie możemy także powiedzieć, że cały świat jest ojczyzną naszą — Wszyscy ludzie są członkami rozproszonymi jednej wielkiej rodziny; lecz za nadto rozległej, ażeby mogła pod jednym zostawać rządem, pomimo, iż jeden tylko Bóg jest jej wszechwładnym panem — Myśl ta, że wszyscy ludzie stanowią jedną rodzinę, jedną familję; wzbudza w nas bez wątpienia przychylność dla całego rodu ludzkiego w ogólności; lecz nieostabia bynajmniej innych w nas uczuć, za któremi równie mówi sprawiedliwość. —

« Ludzkość dzieli się na narody. — Każdy naród jest zbiorom ludzi, których jedna religja, jedne prawa, jedne obyczaje, jeden język, jedno pochodzenie; ta sama sława, te same nieszczęścia i te same nadzieje, te same nawet żywioły łączą jednakiem współczuciem, i wiążą ze sobą. — Nazywać egoizmem te wszystkie współczucia i tę wspólność interessu pomiędzy członkami jednego narodu; jest to posunąć żądę nagany aż do miłości i przywiązania pomiędzy mężem a żoną, pomiędzy dziećmi a rodzicami, wystawiając je jako spisek egoizmu, przeciw innym rodzinom, a zatem i całej ludzkości uknowany.

« Pamiętajmy zawsze na to, że prawda jest wielostronną : że niema cnotliwego uczucia żadnego, któreby doskonałom bydź niepotrzebowało. Lecz każde z nich stanie się szkodliwem, skoro je zrobim wyłącznem. — Miłość ludzkości jest piękną, lecz ona niepowinna stawać na przeszkodzie miłości rodzinnej ziemi; jak nawzajem miłość ziemi rodzinnej, przeszkadzać niepowinna miłości rodu ludzkiego. »

DODATEK WYDAWCY.

Kochając moich rodaków, kocham w nich ród ludzki, bo oni są jego częstką. A kto miłość rodzinnej ziemi

nazywa egoizmem, kto usprawiedliwia jęj wydarcie przez inny naród, jakoby czyn zgodny z miłością rodu ludzkiego; ten jest prawdziwym nieprzyjacielem ludzkości, bo jemu zarówno gwałt, czy prawo: miłość, czy ucisk: wolność czy niewola. Moskal zabił Polaka, posiadał dom jego— dla ludzkości wszystko jest jedno! Owszem, Moskal przyjaciel ludzkości, obywatel świata! bo przeniósł Polaka siedzibę nad własną ziemię rodzinną! Polak egoista— bo bronił swojego domu, swojej rodzinnej ziemi! — Taka jest loika fałszywych kosmopolitów, których świat ojczyzną, i dla których ludzkości wszystko jest jedno, czy w Polsce Moskal czy Polak! — Strzeżcie się ich Rodacy!

NOTA. Silvio Pellico, z którego wyjątki przytoczyliśmy, pisał w więzieniu Spielberg, osadzony tam właśnie za swój patriotyzm ku ziemi rodzinnej— Wzmianka o nim i wyjątek z tego samego dzieła, pod tytułem PATRYOTA, znajduje się w Roczniku emigracji na karcie 25. — Podający wyjątek ten do Rocznika, oświadczył, iż, ile mu wiadomo, dziełko to, nie jest jeszcze tłómaczonem na język polski. — Wydawca Polski, może zapewnić, iż jest tłómaczonem, i ile mu wiadomo, przez jednego z wychodniów naszych w Dreźnie, oznaczonego na temże tłómaczeniu głoskami M. W. — Drukowane jest w Krakowie u Józefa Czecha 1835. — in-12 stronnic 130— Mamy je pod ręką, równie jak oryginał włoski i tłómaczenie francuzkie— Wyjątek tłómaczony przez nas, nie jest przepisaniem wspomnionego przekładu polskiego, lecz raczej wolnym oddaniem myśli Autora, podług oryginału porównanego z tłómaczeniem francuzkiem i polskiem. — Bydź może, iż później jeszcze o Autorze tym i dziełach jego innych, pomówimy. —

ROSSJA I CYWILIZACJA.

Pod tym tytułem wyszło przed rokiem w Niemczech dziełko, dowodzące, płatnem bezwątpienia piórem, że Rossija Cywilizacji nie jest szkodliwą, ani niebezpieczną.—Pisarze tacy, jakkolwiek udają bezstronnych, zapominają przecież, że Rossija i jój Samodzierzca, są jedną osobą i że, jak niegdyś Ludwik XIV powiedział o Francji, *La France, c'est moi!* — tak podobnie w osobie swego samowładcy, jest Rossija to samo: z tą tylko różnicą; że tamten Wielki Monarcha był przyjacielem światła, a ten jest przyjacielem ciemnoty.—Światło i wolność, są dla despoty trucizną.—Mógłżeby je więc przypuścić kiedy do siebie? Wolne prasy Anglij i Francij, ślą mu je natrętnie, pukają one co moment do okiennic gmachu jego, sen mu przerywają, nie dają mu spoczynku.—Możnaż przypuścić, ażeby nie myślał o szrodkach, jakby tych natrętnych gości zamknąć na zawse w ich własnych siedliskach i jakby otoczyć się ciemnotą, ażeby do niego nieznalazły drogi?—Póki więc Rossija uosobiona w swoim Samodzierzcy i póki tenże, nad Polską panując, bezpośrednim Europy staje się sąsiadem; dopóty wolność i cywilizacja, bezpiecznemi bydź niemogą i stać muszą ciągle przeciwko niemu, jak on przeciwko nim, pod bronią. —

Że despotyzm Rossijski, jest przeciwny, szkodliwy, i niebezpieczny dla cywilizacji Europejskiej, niepotrzebujem długich rozumowań w tej mierze; bo mamy na to bijące w oczy dowody, jak usilnie i zniepojętą zaciętością niszczy nasiona téjże cywilizacji, od dawna zakorzenione w Polsce. — Widziemy jak od upadku powstania naszego, ciemnota o sto mil przeszło posunęła się w Europę: widziemy jak tam przytłumiona oświata, jak skarby jój w Bibliotekach i zbiorach naukowych świętokracko uwiecznione, jak Uniwersytety rozpędzone, jak liczba szkół, klass, przedmiotów naukowych i uczniów zmniejszona, jak młodzież na ciemnych niewolników kształcona, jak literatura zagrzebana, jak religja Grecko-Rossijska, w naczelniku swym ciemnocie sprzyjająca, usilnie rozszerzana — Możeszże więc którykolwiek szlachetny German, wolność



i światło cenić umiejący, wzięść do rąk bezpłatne pióro, ażeby niem, na ohydę prawdy i swego tak wysoko oświeconego narodu, dowodził bezwstydnie, że Rossija Cywilizacji nie jest przeciwną? — Czyliż nie powinno być usiłowaniem Europy, ażeby cywilizacją posuwać raczej na północ, aniżeli patrzeć i dozwalać obojętnie, ażeby ciemnota z północy posuwała się na zachód? Francjo! i Angljo! Które stoicie na szczycie Europejskiej oświaty, będziecieś dłużej bezczynne? — będziecieś znosić jeszcze cierpliwie, ażeby propaganda światła ustępowała przed propagandą ciemnoty? — Więc Naczelnik ciemnoty z pewnością będzie od was, ażeby elementowi swemu do Europy coraz dalszy ułatwiał przystęp? Wy zaś naczelniki światła z pokorą przed nim cofać się będziecie, aż póki czarne jego chmury, całego waszego nie zaćmią horyzontu? aż póki promieniom słońca przedrzeć się przez nie będzie zbyt trudno? — O gnusności niepojęta! Egoizmie bez przykładu! a przecież egoizmie źle rozumiany! — Boicie się wydatku? Boicie się krwi przelewu? Mówicie że krew Francuzów, tylko dla Francji? zdajcie to na Polaków — oni i wydatki wasze zwrócą i krew swoją, nietylko za własną, lecz i za waszą sprawę, chętnie przeleją. — O to do tego szrodek :

Uznajcie exystencją dawniej Polski. — Prawna jej Reprezentacja znajduje się w Sejmie, obecnym w Emigracji. — On postanowi Rząd tymczasowy. — Ten zaciągnie na cały kraj pożyczkę, utworzy legiony Polskie. — Flotty Wasze wysadzą je przez Bałtyk i Euxyn razem do Polski. — Turcja przepuści Wasze wojska i swoje złączy z Waszemi dla wspierania powstania polskiego, które na widok swych Braci i pewne Waszego wsparcia, w massach się podniesie. — Ale na cóż Wam doradzać szrodki! — Chciejcie — a cała Europa połączy się z Wami. — Wymaga tego wspólny interes, a nawet gdyby nasz odłożyć na stronę, wymaga Wasz własny : do którego dopięcia, jedynie za szrodek użyć nas możecie : albowiem dobro Wasze, jest nawzajem szrodkiem do naszego. — Nie żądamy heroizmu po Was; żądamy sprawiedliwości, zgodnej z własnym Waszym interessem. — Wystawcie sobie przypadek, gdyby despotą północy, nagle przemienił się w liberalnego Monarchę, gdyby z prześladowcy Polaków, zrobił się dla

nich sprawiedliwym i dobroczynnym : gdyby wszystkie prowincje zabrane przyłączył do Kongressowej Polski i powróciwszy Konstytucją, utworzył na jej gwarancją 300,000 Wojska Polskiego, z nadzieją odzyskania Galicji i zaborów Pruskich ; czy trudno byłoby mu w ten czas zdobyć Konstantynopol i Turcją całą ? Czy Węgry, Czechy, i wszystkie Sławiańskie narody, nie połączyłyby się w ten czas z nim chętnie ? W ten czas, cóżby mu było na przeszkodzie dyktować Europie prawa ? — Polityka wszystko przypuścić i przewidzieć powinna. — Nie wątpimy żebyście jej nieposiadali w wysokim stopniu ; lecz i najbiegłszemu zdarzy się błądzić. Często przewiduje on daleko, a zapomina o tém, co przed jego leży oczyma. — Nigdy niezaszkodzi zwrócić uwagę na jaki bądź pomysł, skoro z przyjaznego wypływa źródła. — A możesz być przyjaźniejsze źródło, jak serce Polaka ? Któryż Naród więcej sympatyzował z Francją i z Anglią nad Polskę ? Czyż interesy mogą się łatwiej i dogodniej połączyć z sobą ? Handel, instytucje, miłość wolności, męstwo, zamilowanie cywilizacji, dążność ku udoskonaleniu dobra ludzkości, wszystko nam wspólne, wszystko z sobą zgodne. — Niemożemy się wprowadzić równać stopniem kultury kraju i przemysłu ; lecz to właśnie dla Francji i Anglii powinno być pożądaną, do rozszerzania u nas przemysłu swego i handlu. — Chwilowe zatrudnienie wojenne, opłaciłoby się tysiącem dla was korzyści. — Jeden Wasz ruch, jedno stałe przedsięwzięcie, może bez wojny dopięłoby celu.

CZYLIBY BEZ WOJNY POWSTAĆ NIEMOĞŁA POLSKA ?

Za prawdę położenie nasze nieszczęśliwe, stoi w sprzeczności z zasadami socjalnymi. — Cały świat pragnie pokoju, a my wdychamy do wojny ! — Dlaczegoż w wojnie szukać musimy naszego zbawienia ? dla czegoż tylko krwi rozlewem dochodzić musimy praw naszych ? Jestże w tem nasza, czy Europy wina ? — Jakoż ? czy sprawiedliwość krzycząca za nami, niemogłaby trafić do jej gabinetów i ludów, bez krwi rozlewu ? — Czy należy dla tego cierpieć niesprawiedliwość, aby nie zatrudniać sędziów ? — miałby pojedynczy człowiek, więcej mieć gwarancji praw

swoich indywidualnych ; niżli Naród cały ? — Po co się szczyliemy prawem Narodów ? po co wiek dziewiętnasty tak wiele rozumuje i pisze o przyjacielskich układach , o posrednictwie innych mocarstw , o protokółach pojednawczych , o Kompromissach i tym podobnych spokojnych załatwienia sporu szrodkach ; jeżeli bez wojny sprawiedliwość wymierzona bydź nie może ? Pisarze praw Narodów przypuszczają medjacje i kompromissa ; lecz twierdzą , że nie są skutecznymi , z powodu braku władzy wykonawczej. — Alboż nie mamy przykładu exekucji protokółów Londyńskich , przez Francją na Antwerji ? — Czemżby podobnież sprawa Polski , niemogła bydź za posrednictwem protokółów rozstrzygnięną , a wrazie oporu którego z Mocarstw , ich decyzji ; przez większość Mocarstw wspólnymi siłami do wykonania przywiedzioną ? — Czyliżby kosztów tej exekucji nie zapłaciło Mocarstwo uparte ? czyliżby ludzi nie dostarczyła sama Polska ? I czegoż brakuje ? Nic , prócz dobrej chęci. — Naród Polski , tak liczny , tyle w Europie zasłużony , nie jestże godzien zwrócenia na siebie uwagi , aby się losem jego inne zajęty Narody ? — Cóż było kwestją żywotną na Kongresie Wiedeńskim ? — Oto Polska cała ! — Rossja chciała ją zagarnąć pod swoje berło ; Austrija i Prussy , chciały ją widzieć pod osobnem zupełnie Panem. — Wojna była przede drzwiami obrad. — Cóż zmieniło szyki , co wstrzymało wymierzony przeciw sobie sprzymierzeńców oręż ? — Wylądowanie Napoleona z Elby ! — Wypadek ten zmusił do przyjęcia projektu Rossji ; a Polska , ani wyszła całą , ani niepodległą. — skorzystała więc na tem Rossja sama , z poświęceniem interesu Europy całej. —

Rzecz okolicznościami wymuszona , rzecz sprawiedliwej nie mająca zasady ; ani dogodną , ani trwałą bydź nie może. — Doświadczenie dowiodło tego najoczywiściej. — Widzi dziś Europa , że Traktatu Wiedeńskiego , wszystkie już prawie zerwane ogniwa. — Żaden artykuł nie jest już więcej w swym pierwiastkowym kształcie. — A więc czas wrócić do kwestji żywotnej na nowo i czas postawić Polskę całą , niepodległą. — Ona jedna pogodzić zdoła i wschodnie i zachodnie kwestije. — Ona sama rozbroi Europę i wieczno-trwałym uczyni pokój. —

Ludy Europy ! jeżeli pragniecie szczęścia własnego , po-

dajcie rękę jęczącemu w Niewoli, równemu Wam w godności człowieczeństwa, ludowi Polskiemu. — Stworzon on równie do wolności i równe z Wami ma do niej prawo — A jeśli Wasze chwalebne współczucie, przemawia za wolnością murzyna, nigdy owoców jej nie kosztującego; jakże tem mocniej wzruszać się powinny Wasze uczucia dla Narodu cywilizowanego, który, do wolności zrodzony, dźwiga dziś kajdany! — Wiemy że macie Rządy, którym poruczyliście kierunek spraw Waszych wewnętrznych jak i zewnętrznych. — Niechcemy ubliżać im przez to, że się odzywamy do Was, ani powątpiewać o przychylności Waszej dla nich. — Owszem czyniemy to w tem przekonaniu, że posiadając ufność wzajemną, i przemówicie do nich za nami, i wspólnymi głosami, wywołacie sprawiedliwość; która odznaczyć ma cywilizacją wieku 19^{go} i odnieść tryumf nad zbrodnią polityki wieku ośmnastego. —

Jeżeli Mocarze obawiają się polskiej wolności, dla bezpieczeństwa swych tronów: niechaj otworzą drogę publiczną postępu udoskonaleni towarzyskich, a przestaną lękać się skrytych przeciw sobie działań. — Mocarze Północy! niebezpieczniejsi dla Was Polacy w niewoli, niżli Polska niepodległa. —

Rodacy! wszystkie zamieszczane w tem dziele myśli, pomysły i całe artykułów osnowy, skoro które z nich trafią do przekonania Waszego i uznacie je byź do poparcia sprawy naszej pożyteczne, rozszerzajcie je pomiędzy cudzoziemcami, przekładajcie na języki Wam znajome, umieszczajcie je w pismach i dziennikach miejscowych i zagranicznych, gdzie tylko zdołacie i gdzie jakiegokolwiek macie stosunki. — Niechaj się wszędzie rozlega odgłos sprawy naszej: niechaj nie myślą ludy i gabinety, że przestajemy spokojnie na terazniejszym położeniu naszym: że sprawa ojczyzny stała się nam obojętną, że już zwątpiliśmy o jej losie, że wrogi nasze spokojnie już na łupach swych spoczywać mogą. — Nie Bracia! — Nie dopuszczajmy tej zgubnej apatii, tego niegodnego nas otrętwienia — Utrzymujmy siebie i przyjazne Nam ludy, w ciągłej czujności i w ciągłym myśleniu i działaniu dla drogiej Nam ojczyzny! Korzystajmy z błogiej wolności druku. — Wszak dziś ta jedna tylko dla sprawy naszej pozostaje droga — Trafiajmy nią do przekonania, do ucnie obrażonej w nas lu-

dzkości, do współczucia ludów, do sprawiedliwości i hono-
ru Rządzących. — W ich ręku są szrodki wojny, czy po-
koju. — Do nich należy na tej, lub owej drodze, wrócić
nam naszą własność. — Nie na to wyszliśmy z kraju,
ażeby żebrać o strawę na utrzymanie życia; lecz ażeby
wołać ciągle o sprawiedliwość za krzywdy wyrządzone
matce naszej. — Jeżeli sądzą, że nas zaspokoją podaniem
nam z litości chleba kawałka, myślą się! lepiej umrzeć
z głodu, niżli żyć bez nadziei oglądania naszej ojczyzny
wolnej, niepodległej!

ZADANIE DO ROZPRAWY PRAWNO-DYPLMATYCZNEJ.

1. Wykazać rozbiór polski, krótko, jasno i dobitnie, jako prze-
ciwny prawu Narodów. —

2. Wykazać zle skutki jakie ztąd spłynęły na Europę, od czasu
tegoż rozbioru.

3. Wykazać pomyslnie skutki, jakie wynikną dla Europy z przy-
wrócenia Polski niepodległej.

4. Wskazać środki do przywrócenia Polski, jeżeli można, bez
krwi rozlewu, tak iżby trzej mocarze, Polskę dzierżący, do opiera-
nia się przywróceniu jej niepodległości, prawno-politycznego nie-
mieli powodu.

Zadanie to, może być krócej zebrane — Czem byłaby Europa,
gdyby rozbiór Polski nie był nastąpił i czem być może, skoro Pol-
ska za niepodległą uznaną zostanie?

Nagroda za najlepsze wypracowanie 500. — frank. drugiego rzędu
200 fr. trzeciego 100 fr. a nawet mierne wypracowanie, od kilku-
nastu do kilkudziesiąt fr.

Jeżeli rozprawa ta będzie tak silną, iż potrafi zwrócić uwagę ga-
binetów i pomyslnie dla Polski ściągnie skutki; tedy autor jej w na-
grode, otrzyma wieś w Polsce 200,000. zł. pol. wartującą — mo-
gąc być pewnym prócz tego, że wdzięczność narodowa będzie
odpowiadającą jego w tej mierze zasłudze. —

Konkurencja wolna dla Pisarzy każdego narodu — Termin naj-
późniejszy do 1go Sierpnia r. b. — Autor w polityce biegły, jaki się
tu dorozumiewa, zapatrując się na terazniejsze polityczne rozwijanie
się czynów, najlepiej osądzi, o ile termin ten winien być przyspie-
szonym, ażeby dzieło jego, tej, lub z resztą, według własnego uzna-
nia, inniej i krótszej treści, mogłoby pomyslnym uwieńczone być
skutkiem.

W prawdzie, dla Autora tak wysokich zdolności i talentu, jakich
ta rzecz wymaga; może się wydawać zbyt małą wyznaczona nagroda;
lecz wszakże nie tyle sprawiłaby mu zaszczytu nagroda materialna,

jak raczej sława Europejska — co mówię — świata całego! która czeka na niego z wieniec obywatelskim dwóch światów; w których zamieszkują przyjaciele wolnych i niepodległych Narodów.

Rodacy! nim się znajdzie pióro mistrzowskie dyplomaty jakiego, gromadzmy sami własne materiały, i co kto posiada, niechaj tu znosi — Najmniejsza wiadomość, najmniejszy pomysł, razem gromadzone, przyłożą się najmocniej do dzieła, które w szczegółach rozjaśnione, łatwiejsze będzie do zebrania w jedną systematyczną całość.

Z dyskusji parlamentowej nad wnioskiem L. D. Stuart, pokazując się, iż Anglikom nie tyle idzie o Polskę, ile o handel, jak to wyraźnie, szczerze i otwarcie wynurzył P. *Rocbuck* « Anglja niepowinna mieszać się do spraw cudzych. Rossja nie jest tak dalece straszna. Arystokracja moskiewska nie może się obejść bez naszych « płodów i potrafi zmusić Cara do pokoju z Anglja. Wojna wstrzymałaby reformy; dla tego nie jestem zdania P. *Atwood*, aby dla « ocalenia Polski wojnę wypowiedać » Widoczną więc rzeczą, iż prócz małej liczby prawych filantropów, reszta upatruje Polskę, za przedmiot rachuby. Trafiając przeto w interesach osobisty, sądząc, iż byłoby rzeczą bardzo pożyteczną, wypracować rozprawę, dowodzącą, iż, gdyby Polska przywróconą została, za pomocą Anglji, albo Francji, lub obudwóch razem; korzyści handlowe większeby mieli nierównie, a niżeli z Rossją. Polska podzielona, zarzucona jest fabrykatami Prus, Austrii i Rossji, w której coraz więcej wznosi się fabryk i chociaż fabrykata ich gorsze, Polacy drogo kupować je muszą. Gdyby więc Polska powstała za pomocą Anglji, lub Francji; tedy przez wdzięczność samą, zawarwszy z niemi dogodny traktat handlowy, daleko większe niż Rossja, przynosiłaby im korzyści. Polska jako kraj rolniczy, dostarczałaby Anglji zboże, na zamian towarów; a mając je tańsze i lepsze, niżeli u siebie robione, udoskonalałaby raczej swój przemysł rolniczy, aniżeli fabryczny i rękodzielniany. Ja sądząc, że gdyby Anglji, lub Francji zaofiarować przez pewny lat przeciąg 10-20. lat handel wyłączny, Polska powstałaby prędzej i pewniej. Sympatja wzrusza, interes popycha. Oboje trzeba razem pobudzać — byłby to wprawdzie monopoliczny ciężar, lecz jakże ochoczo znosiłby go każdy, wspomniawszy że istnieje Polska cała, wolna, niepodległa! Podaje się przeto drugie zadanie do wypracowania.

« Jak wielkie korzyści handlowe spłynąć mogą dla Anglji i Francji z przywrócenia Polski? »

Kto z rodaków pici obojęd, posiada rzecz jaką kosztowną, a znalazłby rozwiązanie tego zadania bydlż korzystnem dla sprawy Ojczyzny; sądziemy iż chętnie zaoferuje ją Autorowi takowego dzieła.

Za odebraniem doniesienia, nieomieszkanym ogłosić w następnych kartach dzieła niniejszego.

POMOC DO ODZYSKANIA WOLNOŚCI MIĘDZY ZWIERZĘTAMI!

W stepach ukraińskich, gdzie stada koni hodują się dziko; zdarza się często; iż one, napotkawszy podróżnego; obstąpią jego powóz i tak długo szamocą i targają zaprzęgiem; dopóki zaprzężonych braci swych nie oswobodzą: których po tem, z tryumfem w pośród siebie, uprowadzają na wolność.

Jeżeli więc zwierzęta, przez instynkt i zamilowanie wolności z natury, oburzają się na widok niewoli swego plemienia i starają się pomódz mu do odzyskania wolności; o jakże nierównie więcej starachy się powinny narody wolne, wysoką cywilizacją, filozofją i chrystjanizmem uzbrojone; o wyzwolenie z pod jarzma ciemieżców ludu polskiego! ludu, który po Rzymie i Grecji, pierwszy u siebie wolność zaszczeplił.

Ludy Europy! będzieciez dłużej obojętnymi na ten rozbój polityczny? Co mówię! nie polityczny — ale sromotny, bezczesny, zgrozę i oburzenie wzbudzający, hańbę ludzkości i cywilizacji przynoszący! Czas zetrzeć tę plamę, którą wiek zeszyły nacechował Europę, — Europę, która odtąd za grzech ten, przez obojętność swą dopuszczony, ciężko pokutuje i pokutować będzie dopóty, dopóki Polsce należnej nie wymierzy sprawiedliwości — Europa napróżno cieszyć się pragnie pokojem — Pokój trwałym uczynić, może tylko sprawiedliwość — Zbrodnia na Polszcze dokonana, nigdy mu niedozwoli bydz stałym, nigdy mu na łonie Europy zagniezdzić się nieda. Żaden terroryzm, żadne przesładowania, żadna materjalna siła, nieuspokoi Polaków: a póki tylko trwać będą w nienawiści ku swoim ciemieżcom: dopóty nieprzestaną bydz ponętą do wojny dla każdego z mocarstw, którekolwiek z nich potrzebować jej będzie. Niech tylko Polska dawne swe między narodami zabierze miejsce, a wtenczas broń Europy w arsenałach spokojnie rdzewieć będzie mogła. Polska z europejską spokrewniona cywilizacją, stanie znówu na jej straży, i odpierać będzie dzielniej niż kiedykolwiek, wszelkie na skracanie jej wolności wymierzane ciosy.

Ponieważ mowa posła Szanieckiego, miana przy obchodzie rocznicy powstania Narodu d. 29go Listopada r. z. zawiera w sobie materiały i noty do rozprawy prawnodiplomatycznej posłużyć mogące; przeto umieszczamy ją tutaj kosztem samego autora, bez policzenia jej do ilości arkuszy zaprenumerowanych.

MOWA

MOWA

POŚŁA SZANIECKIEGO

MIANA NA OBCHODZIE

29^{go} listopada 1835 r. w Paryżu.

Szanowni Rodacy!

Po długim rozłączeniu znajduję się nakoniec pomiędzy Wami — O jakże miło być między swojami! Z przyjemnością spostrzegam tutaj w tem szanownem szlachetnych tułaczy gronie i tych, z którymi dzisiaj lat pięć, o tej właśnie porze, bez umowy poprzedniej, spotkaliśmy się z sobą najpierw, z bronią w ręku na ulicach Warszawy. — Nie byłem wtajemniczony do zawiązku powstania, a przecież odgłos *do broni!* wywołał mię od razu ze spokojnego zacisza. — Nie potrzebowałem wahać się, ani namyślać — bom się urodził Polakiem. Od chwili owej pamiętnej, aż do ostatniego momentu walki naszej z wrogiem, widzieliście mię wszakże Szanowni Rodacy! działającego czynnie

Polska. Cz. I.

3

i ochoczo z Wami, w sprawie kochanej nam Ojczyzny. — Te dowody szczerego poświęcenia się mego, uwalniają mię, jak sobie pochlebiam, od tłumaczenia się dzisiaj przed Wami, dla czego w Stolicy tutejszej, nie dzielił dotąd prac Waszych. — Nie byłem obecny — ale byłem zawsze z Wami. Dzień obchodu dzisiejszego, wzywa mię do wynurzenia tych uczuć, które w każdym zakątku tułactwa mego, zajmowały zawsze umysł i serce moje, od pierwszej młodości oddane Ojczyźnie. — Nie jest tu czas, ni miejsce skreślać bieg życia mego. Jest on jeden i ten sam, co każdego prawego syna Ojczyzny. — Polak chwytła za oręż w młodości, a w wieku późniejszym, wspiera Ojczyznę usługą, radą, majątkiem i życiem, nawet w ten czas jeszcze, chociażby stał już blisko nad grobem. — Na próżno więc, ciemiężcy nasi otaczali nas szpiegami, na próżno śledzono tajemnych związków, na próżno nagradzano przewierstwa, na próżno obsypywano dobrodziejstwami jednych, straszono, prześladowano i męczono drugich; macali, szukali, wszystko przewracali — na próżno. Nieodkryli tajemnicy, nieznaleźli do niej klucza. — Tajemnica tkwiła w głębi serc Polaków, a kluczem do niej była wolność, niepodległość i całość Ojczyzny. — Godni Rodaków, Rodacy, dający hasło powstania w dniu, którego dzisiaj czcimy pamiątkę; znali ten klucz dokładnie — ujęli go pewną i odważną dłonią, a natychmiast przysły rygle zapierające więzienia ofiar despotyzmu, rozpadły się szlachetnych jeńców kajdany, rozwarły się Belwederskie podwoje, otworzył się przybytek wolnych głosów posłanników Narodu — Naród cały ujrzał się jednym ożywionym duchem, jeden wielki składający związek. — Iskra wolności, przebiegła szybko od Bałtyku do brzegów Euxynu, od Odry do Dniepru i ożywiła wszystkie

członki dawniej olbrzymiej Lechitów postaci. — Nie wszyscy mogli uchwycić za oręż, lecz wszyscy uczyli wspólną tego potrzebę, wszyscy pragnęli pomyślności jego, wszyscy wyglądali chwili dogodnej chwycenia za niego. — Jeżeli więc Naród tak wielki, naprzód cząstkowo przez chytre zabiegi, podstępny i zdrady: a nakoniec do reszty siłą przemożną, otaczających go w koło niecnym sąsiadów, w jarzmo ujęty; uczuł swą godność: jeżeli zapragnął dawniej wolności, jeżeli w celu wyjarzmienia się chwyta za oręż—jestże występny?—I któż znający prawa Narodów, prawa ludzkości, prawa Boga i religii, ośmieliłby się wyrzec, że powstanie nasze, powstanie narodowe, powstanie szlachetne i prawe, jest buntem i zbrodnią?! — Nie zaiste! — żaden z Narodów, żaden Dyplomata bezstronny, nie wyrzekł tego — ale wyrzekł jedynie Samodzierzca północy, wyrzekły gabinety spółnictwo z nim mające; bo jedną i tę samą zamordowania Narodu Polskiego podziwiają zbrodnię. — Nie ten zbrodnie, kto żyć usiłuje; ale ten co życie odbiera. — Nie ten występny co ze szlachetnej rozpaczy co czyni; lecz ten co do rozpaczy przywozdi. — Rewolucja — szrodek gwałtowny, straszny — lecz na nieszczęście ludzkości jedyny, który pozostaje dla ciemiężonych, przeciw ciemiężcom. — (*)

Obchodzimy dzisiaj piątą już rocznicę powstania naszego — Dla czegoż to czyniemy? Jestże właściwy obchód narodowy na obcej ziemi? — Tak jest — właściwym jest dla nas Szanowni Rodacy! Szlachetni tułacze! Czci godni wygnańce z Ojczyzny! — Ale wszakże dla Ojczyzny! — Cnota w prześladowaniu jaśnieje — A jestże która z cnot

(*) *Justum est bellum et pia arma, quibus nulla nisi in armis relinquitur spes.* — Tit. Liv. l. 9.

większą nad miłość Ojczyzny! — u wszystkich starożytnych i nowszych Narodów, była ona i jest zawsze z cnót najpierwszą — tylko u naszych ciemiężców, miłość Ojczyzny jest zbrodnią! — Żaden z nich wszakże nie jest prawym naczelnikiem właściwego Narodu, ale raczej u-zurpatorem władzy, nad ludem oszukany, ujarzmionym, zgnębionym.—Powstałiśmy przeciwko tej politycznej zbrodni, a więc samo usiłowanie jest cnotą, jest chwałą, jest heroizmem, jest wydarzeniem i postępem wielkim w dziejach Narodu Polskiego. — Jest epoką wielką, w której Naród skruszył cisnące jarzmo niewoli, zrzucił przywłaszczyciela z tronu (*) i stanął wrzędzie wolnych i niepodległych Narodów. — Uległ w prawdzie na nowo przemocy, lecz uległ czasowo, ażeby znowu tem świetniej powstał. — Epoka tak chlubna, tak wzniosła, tak wielki wpływ na niepodległość i życie Narodu mająca; godną jest zaiste najuroczystsze obchodu Polaków! — Nie mogą go dopełnić rodacy nasi na ziemi ojczystej: Emigracja więc, jako wypływ Narodu i jako zawierająca w sobie prawną Reprezentacją jego—Sejm nierozwiązany, ciągle trwający i w komplecie prawnym istniejący — Emigracja więc mówię, ma ten święty obowiązek, w każdym zakącie tułactwa swojego, przechowywać pamiątkę dnia tego wielkiego. Czynić to powinna dla tego: ażeby ciągle protestować przeciw bezprawnemu rozbiorowi i ujarzmieniu wolnego i tyle zasług w cywilizacji mającego ludu: ażeby przypominać wolnym Narodom, że im się nie godzi bydź obojętnymi świadkami politycznego zabójstwa, najstarszej w liberalizmie ich sio-

(*) » Le monstre qui n'aime pas son peuple, n'est plus qu'un usurpateur odieux: il mérite sans doute d'être précipité du trône. » Vattel dr. d. gens.

stry Polski; która sama jedna, ciągle piersiami swemi zasłaniała Europę, równie od wschodniego, jak północnego barbarzyństwa. Ażeby budzić i ostrzegać, pragnącą stałego i gruntownego, a nie tymczasowego, zawsze zbrojnego pokoju, (*) Europę; że tylko przywrócenie dawniej niepodległej Polski, potrafi rozbroić mocarstwa i nadać jej trwałą, pomyślną i nie wzruszoną pokój. —

Że rozbiór Polski, nastąpił wbrew prawu narodów i wbrew prawom wszelakim Boskim i ludzkim; dowiodło to już wielu politycznych, równie polskich jak obcych pisarzy, i o tej haniebną niesprawiedliwości, przekonaną aż nadto Europa cała, a nawet niektóre do rozbioru należące mocarstwa — Niepotrzeba więc dowodzić na nowo, co jest dawno dowiedzionem; dosyć powiedzieć z Grocyuszem, że zabory niesprawiedliwe, przez wojnę, bez przyczyny słusznej dokonane, niczem się *od pospolitego nieróżnią rozboju*. —

« Quæ bella ex solis suasoriis causis suscipiuntur, nec « justificas habent ullas, a lutrocinis nil differunt. » Puffendorf i Vattel utrzymują to samo — (**)

Katarzyna II. wzięła na siebie gwarancją za całość Polski. — Zamiast ją bronić przeciw sąsiadom, rozszarpała ją wspólnie z niemi — Miałabym do tego przyczynę słuszną i sprawiedliwą? Oto jej się niepodobała Konstytucja 3 maja! o to jej się zdawało że w Polsce istnieją kluby Jakobińskie — i to jest całą przyczyną rozbioru! —

Taka krzycząca niesprawiedliwość, nie może bydy nigdy dosyć wytykaną, nigdy dosyć wołającą o pomstę do Boga i ludzi. W rozbiórce Polski, wyrządzona jest krzywda całe-

(*) Miseram pacem, vel bello bene mutari. — Tacitus.

(**) Sont des monstres indignes du nom d'homme. — Ils doivent être regardés comme les assassins et les incendiaires. Vattel.

mu towarzystwu narodów Europy i całej ludzkości. Polska należała do rzędu cywilizowanych narodów, była członkiem pożytecznym ich związku, była reprezentantką wolności, była zaporą przeciw napadom hord barbarzyńskich: broniła oświaty, broniła chrześcijaństwa — i takąż odbiera nagrodę, że dziś opuszczona, jęczy w jarzmie żelaznym swoich ciemieżców? Europa bojaźliwa, nieśmie jej podać przyjaznej swęj ręki i opuściła ją w ten czas nawet, kiedy podaniem palca jednego, mogła ją była powstającą podnieść i byt jej ustalić. — Ale nietraćmy nadziei Rodacy! Europa ocknie się ze swego uspienia—Nieda jej długo zasypiać Dyktator z północy. Wyciąga on coraz dalej ramie swe żelazne, ażeby przygasił w niej światło wolności, zagrażające rozpędzeniem ciemnoty, w której bezkarnie samowładność swą wywiera i coraz dalej rozpościerać ją pragnie. Spełnią się niebawnie słowa nadziei, znakomitego wieszczą naszego, wołającego usty Assarmota do pokoleń naszych.

....Nietrwożcie się dzieci!

« Pysną chmury północne i słońce zaświeci! »

Własność nasza święta niesłusznie nam wydarta, zwróconą nam bydź musi: albowiem niesprawiedliwość, żadnym aktem pokrytą bydź niemoże. Traktaty rozbiorcze są żadne, bo przyczyna żadna. Prawo narodów wyraźnie o tem naucza —

« *Si belli causa sit injusta, iniustos esse omnes ejus actus, a etsi solennissime suscipiantur* (*) a jeżeli zaborca prawdziwym jest chrześcijaninem, jakim się bydź mieni, niechaj zastosuje do siebie dalsze słowa Grocyusza — « Ani bydź « może zbawionym, czyniąc akta takie, dopóki praw-

(*) Un traité fait pour cause injuste ou deshonorée est absolument nul. — Vattel —

« dziwój niepokaze skruchy i dopóki niezwróci co zabrał
« innym nieprawnie »

« *Nec potest salvus fieri, qui sciens tales actus operatur :
« nisi vere agat poenitentiam et restituat, quod aliis inju-
« ste ademit »*

Żaden zabór nieprzynosi wszakże zaborcom pożytku, a tem mniej krajowi do którego zabrani są przyłączeni — Zaborca nigdy spokojnym, nigdy bezpiecznym bydź nie może. Każe się bać siebie i nawzajem sam się boi. Zawsze on ma w domu swoim nieprzyjaciela. Nigdy na przyjazną pomoc i wierność podbitych, rachować niemoże: owszem, podwajać musi baczność i siłę, ażeby ich w posłuszeństwie i spokojności utrzymał. Nieprzyjaciel zewnętrzny przeciwnie, zawsze bydź może pewnym ich pomocy, skoro im wskaże oswobodzenia nadzieję (*)

Państwo złożone z różnych narodów, nie jest narodem. Jest zbiorem plemion nienawistnych sobie, które przez ścieranie się z sobą, zamiast się pobratnić; nienawidzą się i zrzędzą między sobą krwawe często sceny, — Podbóczy naród, uważa się nie jako panem podbitego. Podbity, czuje swoje poniżenie, a obrażona miłość własna, obudza w nim sprawiedliwe oburzenie i utrzymuje w sercu rozjątrzonem zemstę. — Tak więc ludy, co miały używać szczęścia i swobód w swem połączeniu; karmią się wzajemną nienawiścią i wzgardą. — O jak trafnie wyrzeczone są słowa wieszczce w Drammacie podobnym :

« Czemże jest kraj, narody sąsiednie podbiwszy,
« Król jego potężniejszy, a lud nieszczęśliwszy! »

(*) Une ligue offensive faite pour dépouiller une nation de qui on n'a reçu aucune injure, peut ou plutôt doit être rompue —

Vattel.

Sprawiedliwie twierdzi Nestor polityków, przywołany już wyżej Grocjusz; że « wojny, choćby najsluszniesze, « powinny jedynie mieć na celu osiągnięcie pokoju, ale « nie podboje. — Zwycięzonym własny rząd zostawić na « leży, mówi dalej tenże, a zwycięzca cieszyć się powinien « chwałą, z okazania tym sposobem wspaniałości swojej» — « *rectius faciunt, qui bello pacem solam quærunt, huncque unicum propositum habent finem.*

« *Victis imperium reddunt, et gloria contenti sunt, at-
« que ita animi sui magnitudinem testantur* » —

Na podobną wspaniałość, albo raczej dla nas sprawiedliwość, niemożemy rachować u ciemieżców naszych. — Zemsta jest dla nich rozkoszą, a wspaniałością rząd samowładny — Oycowskiem staraniem, wytępienie narodowości polskiej, a dowodem łaski, narzucenie obcych urzędników, zwyczajów, obyczajów, i języka —

Kiedy przeto Bracia Rodacy! los dał nam to przeznaczenie, ażebyśmy o sprawiedliwość za krzywdy wyrządzone naszej ojczyźnie, upominali się u obcych narodów; błagajmy ich, zaklinajmy ich, na własne ich dobro i korzyści, na ludzkość shanbioną w zamordowaniu ludu wolnego, na obowiązki towarzyskie narodów w podaniu przyjaznej ręki ciężko dręczonej Polsce: na honor obrażonej ich niepodległości w ujarzmieniu wolnej i niepodległej Polski. — Przypominajmy im, że im dłużej zwłóczyć będą pomoc, tem dłużej żyć będą w niepewności stałego pokoju. — Duch zamordowanej ich siostry, nieda im spoczynku: ukazywać im się będzie w gabinetach i w Izbach, w Kongresach i naradach, we śnie i najawie, przy zabawach i bankietach, wszędzie zabiegać będzie im drogę, przerażając ich widokiem bolesnych cierpień i okropnością zakrwawionego łona. — Nieustawajmy więc o Bracia Rodacy! w poświęceniach się

naszych, dla tej drogiej nam i cierpiącej matki — miejmy nadzieję, nawet przeciwko wszelkiej nadziei. Posiadającym wytrwałość, nigdy nic nie jest niepodobnego, a miłość ojczyzny, najtrudniejsze zwykła pokonywać zawady. — Ale chcąc je pokonywać, potrzeba siły jednoczyć, nienależy ich na uboczne, albo podrzędne rozpraszać cele — Wszyscy że tak rzekę, do jednego skupiać się powinniśmy ogniska, ażeby ten ogień święty, uniesiony z ojczyzny, niegasnął, ale coraz rozszerzał i po za emigracją zajmował przychylnie nam serca, które ciąglą i *łączną* usilnością zagrzewać nam należy, ażebyśmy dali im z siebie rękojmię, że ich przychylność, sprzyjanie naszej sprawie i poświęcenie się dla niej, rozróżnianiem się naszym skrzywione i udaremnione niebędzie. —

W każdym narodzie istnieją stronnictwa — Europa cała dzieli się dziś na nie — Niedziw że i Polska przyjęła ich zaród i że w rewolucji zwały się z sobą — Wszelako, gdyby niebyło ich walki; połączone w jedno ogniwo siły, z lepszym nieomylnie byłyby działały skutkiem — Oby przeszłość była mistrzynią przyszłości! Oby jedność, tyle potrzebna, tyle upragniona, tyle pożytku obiecująca w Emigracji naszej; z dniem obchodu dzisiejszego, zająć mogła wszystkich umysły i serca! Wspomnijmy na dzień ten przed laty pięćciora — Byłaż w nim jaka różnica stanów i powołania? każdy za oręż chwycił, by bronił Ojczyzny, a nie stronnictwa. Ojczyzna jest naszym bożyszczem, na jej ołtarzu złożmy nasze rozróżnienia, a postanówmy na cześć jej, nierozzerwano jedną — Imiona nadawane stronnictwom zastąpmy właściwem nam imieniem — *Bracia Polacy!* Zwróćmy uwagę na położenie nasze — Czyż wspólne nieszczęścia wspólne tułactwo, wspólne i to samo poświęcenie się w sprawie Ojczyzny — nieczyni nas braćmi? Zostawmy sprzeczkę

socjalne tym, którzy się cieszą posiadaniem Ojczyzny— My jej nie posiadamy; nam przystoi na samprzód starać się ją odzyskać. Jeżeli chcemy wziąć socjalną reformę, za środek jej odzyskania; możemyż sobie pochlebiać, że Bracia w kraju pozostali, że Naród cały przyjmie te same kardynalne zasady, tę samą socjalną formę, jakabyśmy mu z sobą przynieśli i nadać chcieli? Alboż niemamy precedencji w naszej historii? Alboż niewiemy jakim sposobem, bez naruszenia niczyjej własności i bez krwi rozlewu, dzieją się u nas socjalne reformy? Zwołano pamiętny Sejm konstytucyjny, wybrał Naród podwójną liczbę posłów, przypuścił do obrad reprezentacją wszystkich stanów i nadał sobie konstytucję, która w owym czasie i poklask całej cywilizowanej zyskała Europy i sławę nieśmiertelną w dziejach nam zjednała. Na ziemi więc ojczystej, łatwo się pogodzimy i urządzimy ją dogodniej, niżeli nam się tutaj bydz widzi. Generacja nasza, niebędzie zapewne za przywilejami, ani przeciwną równości i wyzwoleniu włościan — Nikomu nie przyjdzie na myśl obstawać za nadużyciami feodalnymi i bezprawiami lenistwa. Każdy prawy Polak, złoży chętnie interes własny na ołtarzu Ojczyzny, a szczęśliwy jej powrotem, poświęci wszystko dla jej pomyślności i utrwalenia jej bytu— Nam niepozostaje nic więcej w pielgrzymce naszej, jak tylko przez jedność pomiędzy sobą, jednać sobie u obcych szacunek, współczucie i przychylność sprawie naszej.

Dzień dzisiejszy, poświęcony pamiętce dnia owego wielkiego, który w Europie całej radośnie sprawił uczucie, a dla Francji stał się podporą rewolucji lipcowej; najstosowniejszą ku temu podaje nam sposobność— Dostyc go przypomnieć, ażeby to samo obudzić współczucie — W dniu tym, nowe dla Europy weszło słońce. Cała jej postać gotową była do przyjęcia zmiany i uzyskania ogólnej wolności.

Radość— sprawiało każde nasze powodzenie : smutek— każda niepomysłna o nas wiadomość — Nie byłże to dowód współczucia ? dowód interesu wspólnego ? interesu wolności ogólnej ? którą powrót Polski na całą rozciągnąć mógł Europę — Z upadkiem powstania naszego, upadła i nadzieja ogólnej wolności : owszem, wszystko się cofać zaczęło i cofa się dotąd, aż poki ludy i gabinety, przyparte przez samowładców północy do granic ostateczności ; razem posuną się naprzód i oddadzą nam dług winny za poświęcenia się nasze w sprawie ogólnej. Ujrzą wtenczas, że upadek, jednego Narodu, pociąga za sobą, jeżeli nie nowy upadek, to straty wielkie dla innych — Odpowiedzialność więc solidarna między Narodami, za całość każdego, bydź winna : bo Europa z Narodów prawdziwie niepodległych i wolnych, a nie z mieszaniny ludów ujarzmionych złożoną bydź winna. Jak człowiek człowieka, tak naród narodu własnością bydź niemoże — Polityka dopuszczająca samowładztwa takiego, jest polityką przeciwną szczęściu rodzaju ludzkiego, jest znizeniem ludzi do zwierząt. Odejmuje ona im, istotność ich od natury nadaną, a narzuca rodzaj bytu, naturze ich przeciwny — Wiek dziewiętnasty rozpędzi te barbarzyństwa zabytki i rozjaśni gmatwaninę wyobrażeń, pochodzącą ze źle zrozumianych pojęć kosmopolityzmu i patryjotyzmu. Jeden bez drugiego ostać się niemoże, jeden przez drugi wspieranym bydź winien : bo jak narody z rodzin, tak świat z narodów składać się musi — Chcąc zostać obywatelem świata, trzeba się wprzód urodzić obywatelem narodu — Maxyma : gdzie dobrze, tam ojczyzna, przeciwną jest naturze Polaka — Polak przenosi Ojczyznę nad życie. Polak ostatni pozostały z narodu, Ojczyzny wołać nie przestanie ! Patryjotyzm jest zasadą i podstawą wolności, bo nikt nie może bydź wolnym, tylko u siebie. Pomiedzy obcymi,

obcym ulegać musi zwyczajom — Francja gościnna, przyjawszy nas na swoje łono, zna tę potrzebę narodowości polskiej. Sama czcicielka wolności i patriotyzmu własnego; dozwala nam chętnie wynurzać uczucia nam drogie, uczucia stanowiące własność jedyną, jaką unieśliśmy z sobą — Używaniem tej własności, że nam się cieszyć dozwala, więcej nam czyni dobrego, niż jakimkolwiek materialnym zasiłkiem — Dowód tej przychylności i współczucia dla nas, będzie zawsze niewygasłym zakładem ścisłych połączeń obudwu narodów; a skoro wspólnymi siłami, Polska powstanie wolną: natenczas wyraz — Obywatel Francji, lub Polski, będzie synonimą w dykcyonarzy obudwu Narodów — Przywrócenie Polski, jest interessem Francji, równie jak Europy całej: ale czekajmy cierpliwie, aż północ sama zmusi ją do tego — *Status quo*, jest chmurą piorunami brzemienną — Opatrzność wiedzieć będzie, gdzie je wypuścić na zemstę, za krzywdy wyrządzone Polsce i ludzkości — Zdaje mi się iż słyszę już odgłos ich trzasku — Rodacy! Niech żyje Ojczyzna!

KORRESPONDENCJA O ZWOŁANIE SEJMU

DO

WOJEWODY SENATORA PREZYDUJĄCEGO W SEJMIE

ANTONIEGO OSTROWSKIEGO.

SZANOWNY WOJEWODO!

Od przybycia mego do Emigracji, a zwłaszcza od czasu energicznego powstania Dzienników Francuskich i Angielskich, przeciw mowie Cara Mikołaja do Deputacji Warszawskiej mianej, mówiłem z kolegami o zwołaniu Sejmu a na dniu 30. Grudnia r. z, u kolegi Wołowskiego, gdzie się kilku innych Członków Sejmu i Wojewoda znajdował, czytałem wszakże projekt do Uchwały, jakąby w tych okolicznościach Sejm mógł wydać. — Przytaczali Koledzy różne powody dla których Sejm zebrać się niemoże i zapewniali że się niezbierze: gdyż jak mówili, wszelkie usiłowania w tym celu przedsięwzięte, były dotąd daremnemi —

Jakkolwiek przekonanie to, znajduję w każdym prawie Członku Sejmu, z którym o tem mówię; przecież ja podzielać go niemogę i owszem przeciwnie sędzę, że okoliczności

rozwijające się przed nami, skłonią nieomylnie każdego, do zebrania się teraz, chociażby nawet dla naradzania się tylko wspólnego i rozważania, jakimi środkami sprawie naszej pomagać nam należy. — Słyszę i czytam projekta Konfederacji — Już je nawet podobno podpisują Rodacy, a nawet niektórzy Posłowie — To dowodzi, iż wszyscy czują potrzebę działania; a widząc Sejm nieczynnym, starają się zastąpić go inną władzą. — I czemu Sejm usprawiedliwi przed narodem nieczynność swoją? — W Sejmie żyje Polska, bo jest dzisiaj jedynym jej prawnym Reprezentantem w pośród narodów wolnych. — Każdy wychodziec, ma wprawdzie mandat dorozumiewany, jako syn Ojczyzny; lecz Sejm, ma go włożony na siebie przez prawo. — Każdego Polaka jest powinnością przemawiać i działać w sprawie Ojczyzny; lecz powinność ta, wypływa jedynie z uczucia i poświęcenia się dobrowolnego; gdy tymczasem powinność Sejmu, jest obowiązkiem koniecznym, odpowiedzialność ciągnącym za sobą. — Ja tej odpowiedzialności nie chcę mieć na sobie, i sędzę, iż żaden z kolegów mieć jej niezechce.

Jakiegokolwiek powody wstrzymwały kogo dawniej od przybycia na zebranie się, sędzę, że chwila obecna o istotnej potrzebie przekona każdego. — Chwila ta już nieco spóźniona, lecz jeszcze dla nas nieprzeszła, jeszcze korzystać z niej można. — Nowy akt despotyzmu, wypędzania Polaków z Krakowa, nową otwiera porę i potrzebę działania. — Jenerale! — rzekł officer — teraz uderzyć należy! — poczekajmy jeszcze chwilę: — odrzekł namyślający się Jenerał: już nieczas: — zwraca uwagę officer — Ah! prawda! — chwila sposobna minęła! — Westchnął żałośnie Jenerał — Obyśmy nie mieli potrzeby z żalem potworzyć tego samego! Czcigodny Wojewodo! spróbuj raz jeszcze zwołanie. —

Wiosna się otwiera — z wiosną nowe nadzieje dla nas rozwijać się mogą. — Trzeba na okoliczności wpływać, trzeba je sprowadzać, nieczekać aż same nadejdą, a jeżeli nadejdą, korzystać z nich w ten moment, a nie zwolywać się dopiero i zbierać się po niewczasie, gdy miną. — Pora letnia, nietyłe kosztowna w Paryżu, ile zimowa — Potrzeba więc, ażeby wszyscy Członkowie Sejmu, tutaj na całe lato osiedli. Tu można żyć równie tanio, jak na prowincji: a uczucie powinności i miłość Ojczyzny, wszystko z resztą zwyciężyć potrafi — Wnoszę więc i upraszam Wojewody, ażeby raczył Sejm zwołać, jak się Wojewodzie zdawać będzie najprędzej; a sądzę że najpóźniej w pierwszym tygodniu po przewodniej niedzieli. —

Spodziewam się iż wnioszek ten, poparty będzie przez więcej kolegów i dla tego takowy wraz z projektem do Uchwały Sejmowej, ogłaszam w piśmie *Polska*. — Emigracja jest jedną familją. — Niepotrzeba przed nią nie mieć tajnego. — Niechaj myśli swe objawia za i przeciw. Niechaj uczyni, na rozjaśnionem przekonaniu ugruntowany wybór, pomiędzy Sejmem a Konfederacją i niechaj kole-dzy Sejmowi, otworzą swe zdanie, czyli chcą zebrania, lub dla czego niechcą? -- powody oceni Emigracja, oceni kraj, oceni potomność! —

Racz przyjąć Wojewodo wyraz wysokiego szacunku i poważania.

(*podpis*) SZANIECKI.

Deputowany Stopnicki.

Paryż d. 5 marca 1836.

DO SZANOWNEGO CZŁONKA SEJMU

SZANIECKIEGO

DEPUTOWANEGO STOPNICKIEGO.

Szanowny Kolego!

Na odczwę twoją z dnia 5^{go} b. m. w której żądasz, abym w okolicznościach terazniejszych raz jeszcze spróbował czyli nam się nie uda zebrać sejmowego kompletu, nieco obszerniej, *historycznie* że tak powiem, odpowiedzieć mam sobie za powinność i zaszczyt: a to z powodu, iżbym ciebie kolego, któryś niemógł w gronie naszym, wcześniej się stawić, *zbiorowo*, lecz razem na dowodach opierając się, dostatecznie poinformował, jakie były *Reprezentantów* Narodu, a szczególnie moje, ponieważ się szczególnie do mnie odwołujesz, w tym względzie po dziśdnie podjęte, pracowite rzecz mogę, lubo niestety żadnym dotąd pomyslnym skutkiem, nie uwieniczone, usiłowania. Opowiem ci więc, na czem nareszcie rzecz ta cała Sejmu dotycząca, w tej chwili stoi: takowe koleżeńskie sprawozdanie z méj

strony, tym bardziej uważam za właściwe i niezbyteczne gdy mi oświadczyłeś, iż zapewne i niektórzy inni kolledzy, podziela żądanie twoje, znów niebawnego *kompletu* zwolania: tobie odpisując, niech to tłumaczenie moje zarazem posłuży, za wyjaśnienie położenia mego w Sejmie i dla innych kollegów; nim zaś wejdę w opowiadanie tej rzeczy jak onę pojmuję, niech mi wolno będzie na wstępie wo - gólności, na tę dziś mi powszechniej niż kiedy czynioną odpowiedzieć kwestyą; czy nam jeszcze jakowa zaistnienia Sejmu na obcej ziemi pozostała nadzieja? co do mnie, nie straciłem onę, albowiem mi tej wiary stracić, już sama wierność prawu rewolucyjnemu, nie dozwala: zwłaszcza, iż w podobnych ludzkich i politycznych wątpliwościach *lex jubet non disputat*. . . . tem zaś więcej w tężże wierze, utwierdzony jestem i bydź powinienem, gdy onę możność *materyjalna* dotąd wspiera: komplet bowiem wymagalny, jest 33^{ch} Członków, a gdy w Emigracij znajduje się nas 45, potrzeba zatem tylko dobrej woli obradować powiniących; potrzeba zgodnomysłności takich, w liczbie 33, którzyby porę ku temu już za *właściwą* uznali; którzyby nadto bezprzeszkodnie, osobiście w jednem miejscu zebrać się mogli; a *Reprezentacja Narodu Polskiego*, w każdej chwili swe istnienie sprawiedliwości innych przyjaznych narodów skutecznie objawiać, o nieprzedawnioną Ojczyzny naszej niepodległość u kogo przynależy upominać się, przeciw wyrządzonym krzywdom *protestować* jak niemniej to wszystko przedsiębrać, co sprawę poprzec, lud uciśniony w kajdanach przemocy jęczący pocieszyć, chwilowemu tułactwu użyteczność jakową i ulgę przynieść jest zdolnem. Wielkie zaiste powołanie: skłoń Boże umysły do spełnienia onego: w czasie który jeszcze ku temu nie ubiegł, który jeszcze woła, abyśmy Woli Narodu odpowiedzieli z godno-

ścią i wiernością oraz z posłuszeństwem dla tak wyraźnego jego prawa i nim nas śmierć nieubłagana, która szeregi nasze nie szcędnie przerzadza, na sąd Nieba, i potomności powoła i już wtedy nieprzelomnej nie położy przeszkody, do spełnienia *politycznego wódatarstwa* naszego. Lecz wracam do krótkiego wywodu *historji* Sejmu Polskiego w *Emigracji*; abym się przed Tobą zacny kollego usprawiedliwił, że *nie ja to tym officerem jestem, o którym w liście twoim wspominasz, a który nie wtedy bić się chciał, póki był czas potemu!!* do mnie ten zarzut, mniemam, iż z słusnością, zastosowany bydyć nie może: przecież w duchu powolności publicznej, dokładnie i raz na zawsze, wytłómaczyć się, czuję potrzebę: wywołałeś takową twą koleżeńską interpellacją, wysłuchajże mię cierpliwie i uprzejmie.

Poczynam więc, co zapewne twój pamięci przytomne, ile, że byłeś wtedy jako *Minister Sprawiedliwości*, do rządu powołany;) od epoki nieszczęsnej, kiedy dla nieszczęśliwego zbiegu okoliczności i niedołęztwa tych, którzy uznali, że dalsza walka niepodobną, powzięto niegodną imienia Polaka myśl, puszczenia się raezój na tułactwo, aniżeli na dalsze wywalczenie własnej rodzinnej ziemi; póki by ostatni z nas z orężem nie poległ. Rzeczą to kiedyś będącie oddzielnego i obszerniejszego wywodu, dowieść Sejmu uwłóczycielom, i tym którzyby dostatecznie jeszcze o tej prawdzie przekonani nie byli, iż *Sejm Polski rewolucyjny, lubo z innych miar i mimo chęci najlepszych, mógł się w swych rachubach pomylić, mimo że nieraz w swych oczekiwaniach zawodu rzeczywiście doświadczył, mimo iż w tem chybił, że dopóki mógł, nieposłusznych do bezwarunkowej dla siebie pokory nie skłonił; co do wypadków uprzedzających ziemi rodzinnej opuszczenie, zupełnie przecież przed historją jest do usprawiedliwienia; a mianowiciej przez ostatnie*

swe w Płocku w d. 23. Września 1831. r. odbyte posiedzenie i przez wydane tamże stosowne do owczasowego tyle krytycznego położenia zaradcze postanowienia; które atoli dla wielu już wszystkim wiadomych przyczyn, dla panującej nieszczęsnej bezkarności, dla zdemoralizowania wielu, co wytrwać w najświętszej sprawie nie umieli, bezowocnymi się stały; a przez co jeszcze, tenże Sejm już nawet siły karania dokonanego nieposłuszeństwa nie mając, widział się zmuszonym posiedzenia swe do pierwszej sposobniejszej odłożyć pory i naznaczyć pierwsze zebranie swych członków w Krakowskiem województwie. Na tem się ukończyło owe w Płocku pod moją prezydencją, jako najstarszego z będących tam Senatorów i Marszałka brata mego, odbyte posiedzenie. Poczem, wojsku w smutnym jego towarzysząc pochodziu aż do granic pruskich, udałem się wprost na *Podgórze*. *Kraków* bowiem, już był zajęty przez Moskali a *Rożycki* podobnego co główna armja, doświadczył był losu. *Marszałek*, równie jak ja, zostawaliśmy odtąd, pod *obserwacją* policji tameczno-krajowej; z tą różnicą, iż jemu wprost, z nad granicy austryjackiej udać się kazano do *Gratz*, na stałe zamieszkanie i to, pod *słowem honoru*, że się ztamtąd nie ruszy, a mnie, który podobne co on miałem przeznaczenie, udało się część zimy przehywszy na *Podgórze*, w dniu 3. Marca udać się, do Paryża; dokąd w Kwietniu przybyłem. Wprzód jeszcze na parę miesięcy, uprzedziwszy Kollegów sejmowych, już tamże znajdujących się i *familijnie* naradzających się, że przybywam, dla dopełnienia świętej powinności służenia Ojczyźnie i *reprezentowania* jej *usque ad finem*, gdziekolwiek bądź; a mianowicie w Sejmie; któremu *NIEUSTAJĄCYM* prawo z d. 19 i 26. *Lutego 1831 roku, nawet na przypadek ustąpienia z kraju, byłż rozkazało*. Ponieważ zaś z razu nieznajdowa-

Śisimy się w jedném miejscu w prawem przepisany *komplecie*, to jest w liczbie 33^{ch}, zbieraliśmy się przeto na narady *przedwstępne*, *familijnemi* zwane; których przedmiotem najgłówniejszym było : obmyślanie środków, jak najspieszniejszego znalezienia się *w komplecie*; zaradzanie niektórym biegnącym okolicznościom, nareszcie umawianie się o przedmioty, zająć Sejm powinno i t. p. Obszerne i dokładne są tychże odbytych posiedzeń *familijnych protokoły*; dowodzące, jak dalece wszyscy, którzy do takowych działań uczestniczyli, gorliwo objawiane i rzeczywistoście najlepsze, mieli intencje; lecz rozmaite oraz rzeczy widzenie nad tem; w jakowy to sposób, najbliżej, najprościej do celu doprowadzający, sejmową spełnić powinno? tu się najgłówniej, zdania rozbiły i cała pożądana, wciąż rozchwiewała umysłów kombinacja.

Na wszystkich tych posiedzeniach, z woli ogółu kolegów (*mimo że zawsze, ujrawszy przytomnych starszych odemnie z nominacji Senatorów, X. Adama Czartoryskiego i s.p. Wojew. Paca, onymże przewodniczenia ustępował*), *prezydowałem* i porządek obrad prowadziłem; z tem większą zatem moją i Kollegów pociechą widziałem, iż usiłowania nasze, długie *korespondencje*, mozolne umawiania się pomyslny uwieńczył skutek; bowiem z dnia 1^o Stycz. 1833 r. przez przybycie kilku Członków do Paryża, dopełnionym został tyle pożądaný *komplet*, z *przewyżką* nawet. Nie tracąc więc czasu, na dzień 3 Stycznia, na posiedzenie, z *uwiadomieniem*, iż to już *w komplecie* prawem przepisaniem odbyć się mające, przytomnych w Paryżu Członków Sejmu, tak z Senatu jak i Izby *Poselskiej* zaprosiłem. Na próżno i tą razą tak X. Woj. Czartoryskiego, jako też i Woj. Paca do zasiadzenia stołka, dla prezydującego przygotowanego, wzywałem; żądali i oui i wszyscy, abym, jak dotąd, nadal

prezydencją sprawował. Poczeliśmy zatem od naradzania się nad przystąpieniem natychmiast do dalszych działań Sejmu, które począć się od wyboru Prezesa Sejmu (*gdy Marszałek tylko w kraju podług prawa przewodniczyć może*); powinny były. Wszakże jedni z Członków, *mniejszość* składający, pragnęli, *aby poprzednio zgodzono się na przedmioty obrad sejmowych*; reszta zaś, *to jest większość*, postanowiła, *aby bezwarunkowo posiedzenia sejmowe kontynuować*. Gdy zaś nie można było w tej mierze, mimo całej mojej usilności, pogodzenia zdań uzyskać, sessję na dzień następujący odłożyłem. Lecz takowa dla braku *kompletu* znów na dzień 5^{ty} odwołana być musiała. Tą razą, *wymagalna ilość Członków, była przytomną*. Długie nastąpiły *dyskusje*; lecz przekonawszy się, że jedni przy *warunkowości*, drudzy przy *bezwarunkowości* Sejmu, upornie obstawali, nie pozostało, jak szukać *decyzji*, w objawieniu się *większości* kresek. Na ten, w podobnych zdarzeniach w wszystkich porządnie ukonstytuowanych *Ciałach reprezentacyjnych*, powszechnie przyjęty środek, *zgodzono się nareszcie*. Położyłem więc następującą, na którą także wprzód wotowano: PROPOZYCJA...
« *Czy mamy natychmiast obrady sejmowe otworzyć i do wyboru Prezesa przystąpić? Czyli pierwój nie urzędownie, ale familijnie, przedmioty do decydowania, przygotować?*
Następnie, najregularniej wotowanie nad powyższą *propozycją* nastąpiło. *Assessorowie, ad hoc wybrani*, obrachowali kreski, których znakomita większość objawiła się za *bezwarunkowem* Sejmu *kontynuowaniem*; w skutku której to *decyzji*, ogłaszając *rezultat* kreskowania; temi odezwałem się słowy:
« *iz posiedzenia nieustającego Sejmu Polskiego, są od tej chwili otwartemi!!* »
a ponieważ na początku posiedzenia, gdyśmy się tylko w

komplecie ujrzeli, uprzedziłem Kollegów w sposób następujący :

« Znajdujemy się na tem miejscu zebrani w liczbie 33^{ch} którą « prawo sejmowe z d. 19 i 26 Lutego 1831 r. zwie kompletem sejmowym, Art. zaś 1^{sz}y prawa z daty dopiero co wspomnianej, ogłasza Sejm NIEUSTAJĄCYM; łączności więc tych « Artykułów między sobą, stanowią to następstwo, iż dzień « siejsze posiedzenie jest w MOC PRAWA »

I gdy mimo tak wyraźnego tego posiedzenia przezemnie, jako *prezującego* wydanego *programatu*, *wotowaniu* na *kwestję* stanowczą się poddano!.. Z jakimże podziwieniem widziałem wahanie się w przystąpieniu natychmiast do czynności, która skutkiem *tęj decyzji*, byż była powinna. Jedni nalegali, aby natychmiast do wyboru *Prezesa* przystąpić, drudzy dla spóźnionej pory żądali, aby posiedzenie do dnia następującego odłożonem zostało.

W dniu 6^{ym} Stycznia już się komplet nie zebrał. W dniu 8^{ym} podobnie; co wytlómaczonem zostało przez doręczenie mi *protestacji* z daty 6^o Stycznia, przez 11^{tu} Członków Sejmu podpisanęj, zaprzeczającęj ważności otwarcia Sejmu w dniu poprzedzającym i *deklarującęj*, że *w tęg chwili nie widzą jeszcze potrzeby działania sejmowego i t.p.* (*)

W dniach 9, 12, 24. sessje nie miały kompletu, lecz w d. 25^{ym} znów Członkowie Sejmu znaleźli się w *komplecie* mimo wspomnianej *protestacji*; lecz już do wyboru *Prezesa*, co pierwszą byż miało czynnością, ci co *protestacją* zanieśli, przystąpić nie chcieli.

Oświadczyli natomiast, że pod moją *prezycencją* chcą

(*) Znajduje się ta *protestacja* w Pamiętniku Emigracji z d. 21. lutego 1833 r. pod nomenkl. *Waclaw Creski* i w Pielgrzymie z d. 25. stycz. pod nom. *Ostrogski*.

dalej narady familijne kontynuować i takowemi, do pewnego czasu, obrady sejmowe zastąpionemi ujrzeć.

Jakkolwiek bądź, *większość* żądała *sessji sejmowej*, nie *familijnej*; ile gdy posiedzenia Sejmu z dnia 5^{go} Stycznia otwartemi w skutku nastąpięnego *kreskowania w komplecie*, stałe uznawała. Na dzień następujący widziałem się zniewolony znów wszystkich Członków zaprosić; w którym to dniu, gdy kompletu nie było, i tenże komplet sejmowy już *oczewiście na teraz zerwany został*; po objawieniu się różnych zdań, to *zawiazania się w Konfederację*, to *działania w większości sejmowej*, na propozycję prezydującego, co do potrzeby tymczasowego zcentralizowania się *w większości* przynajmniej, zgodzono się nareszcie, i przytomni Członkowie Sejmu w liczbie 25^{ciu} *początkowo*, (*która to liczba później, jak zobaczymy, pomnożoną nawet nad wymagalny komplet została*); zawiązali akt w treści następującej, obok przytoczonych tam obszerniej motywów:

« *My niżej na podpisach wyrażeni, niniejszem najuroczyściej oświadczamy i wzajemnie sobie zaręczamy, iż jako sumiennie przekonani o potrzebie jak najprędzej kontynuacji obrad sejmowych, wszelkich od nas zależących usiłowań oszczędzać nie będziemy, aby w czasie, ile bydyż może najkrótszym, znaleść się w komplecie sejmowym* » dalej zaś, « *podpisujący na pierwsze wezwanie Wojewody Antoniego Ostrowskiego, na teraz prezydującego, na termin i miejsce oznaczone przybędą.* » (*)

Na tej tedy sporności 11^{tu} Członków, *mniejszość* tworzących przeciw *większości* 25^{ciu} Członków, niestety! jak to za dawnych nierządnych Rzeczypospolitej naszej czasów

(*) Pamiętnik Emigracji, Wacław Czeski 21 lutego 1833 r. Pielgrzym.

bywało, rzecz cała sejmowa zahaczona została!.. Tam zażądano *jednomysłności*, gdzie ona istnieć nie może i nie-szczęsnemu *liberum veto*, które nas zgubiło, jakby furteę znów otworzono: lubo z drugiej strony, przyznać i to należy, że rzeczy tej położenie inneinie zwykłe pozor słusznej *exkluzy*, temu wypadkowi aż do wyroku kiedyś w tej mierze samego Narodu, dać może: większości jednak sejmowej i mnie tak niespodziewanego oporu, pojętniejszym nie sprawa: skoro bowiem na wotowanie *propozycji* zezwolono, już można było słusznie spodziewać się, poddania się woli i decyzji téjże większości: nieufność atoli wzajemna, skutek zwykły wielkich wstrząśnień i rewolucji; *odmienność*, a bardziej jeszcze obawa *odmienności opinji*, co do głównych socjalnych zasad, żywość nam Polakom właściwa, brak odwagi odbycia walki na właściwem *parlamentarskich wątpliwości i rezultatów polu*, azatem nieśmiałość szczerą, aby *Sejm się jakowej nie dopuścił niewczesności; zawczesności, lub niewłaściwości*; a nie żaden brak patryjotyzmu, nie cieni jakowych złych chęci, lub wtył się oglądania, tego (podług mnie) ztego, które się stało, jedyną były pobudką: świądek bliski uczuciów moich Kollegów pod tym względem, lubo weale nie dzielający ich w tym zdania, czystości atoli intencji zaprzeczać nie poważam się i to mi własnie daje otuchę i do twierdzenia powód, że Sejm, jak niektórzy rozumują, nie tylko nie skoła lecz swą wielką powinność, w całym rozumieniu potrzeby i w duchu epoki w której żyjemy, z zaszczytem i kraju pożytkiem jeszcze spełni. Wszakże ku temu, ostatnia dobija godzina!... *Periculum in mora!*

Tu ci kollego, dla niestracenia nitki tego opowiadania, donieść wiuieniem, że przed samym Séjmu w d. 6. stycznia w Paryżu otwarciem, że wszystkich głównych zakładów

doszły na moje ręce do grona naszego od *Emigracji polskiej*, usilne, rzewne i patriotyczne adresa, zaklinające, aby Sejm polski objawił się (*). W tym duchu, w jej imieniu postąpił były prezes Komitetu Jen. *Dwernicki*, wyrażając między innymi : « iż Emigracja, w terażniejszych szczególniejszych okolicznościach, uważa za konieczną potrzebę za-
« wiązanie sejmku : a gdy przepisany komplet członków one-
« go jest już zebrany, z całym uszanowaniem, jakim *Emi-*
« *gracja dla reprezentacji narodowej* jest przejęta, uprasza
« Was sz. mężowie, abyście działania sejmowe rozpoczą-
« wszy, oczekiwania w tym względzie emigracji zaspokoić
« raczyli. »

Podobnie przyjaciel nasz, niewygasłej pamięci *Lafayette*, zagrzewał z swej strony do tego politycznego kroku, który podówczas miał być poparty w izbie deputowanych, wielu poważnymi głosami. *Policja* francuzka doskonale wiedziała o zgromadzeniach się naszych i wyraźnie one *tolerowała* ; nie exystowały nareszcie w tedy prawa ścieśniające ruchy podobnej *natury*. *Sympatja* dla sprawy naszej i dla losu, ktoregośmy doświadczyli z uszczerbkiem bezpieczeństwa i wolności europejskiej, wszędy w całej wtedy była świeżości. Wielu angielskich *liberalistów* oświadczało przychyłność, pomoc nawet *idei*, objawienia się *Sejmu polskiego*. *Większość* zatem rozumiała, że chwila była ku temu, ile być tylko może, sposobna, pomyslna nawet. *Mniejszość* zaś ciągle przeciwnego była zdania. Wszakże raz jeszcze nie to jej wyrzucać można, bowiem każdy za swe przekonanie odpowiada ; tylko to się nie pojmuje i nie usprawie-

(*) Pielgrzym 14 marca, Krasicki z d. 14 marca 1833 r. *Item* 20 marca, Kopezyński. Niektóre adresa zakładów obejmuje to pismo zmięśniające lutego.

dliwia, jak rozsądnie *jednomysłności* żądać, lub jej spodziewać się mogła?!!

Ja przecież mimo tej *opozycji* nie tracąc jeszcze nadziei o możliwości *kombinacji*, w odpowiedzi mojej generałowi Dwernickiemu z d. 29. stycznia 1833. r. i w liście okólnym *konfidencyjnym* z d. 28. stycz. t. r. do rad zakładów, doniosłem o przyczynach zawieszenia sessji sejmowej dla zaszłej 11^{stu}. członków *protestacji*; lecz dodałem oraz, że nieprzestaniemy usiłować, aby *komplet* sejmowy mimo tego jak najwcześniej dopełniwszy się, do właściwej zasiadł powinności. —

Od wspomnionego czasu nie opuściłem żadnej sposobności zwoływania na posiedzenia, to *posiedzeniami członków sejmu*, to *familijnemi* zwane, zarówno kolegów z *większości*, jako i *mniejszości*, zapraszając aby tylko umysły do kompletu skłonić. Kilkanaście podobnych odbyliśmy sessji od 1833 do 1835 r.

Przyjazd X. Lubeckiego do Paryża, w celu windykowania dla Mikołaja summ należących Polsce, zjazd monarchów do Munchen Gratz i inne przeważne powody, 3^{em} członkom z *opozycji*, czyli z *protestujących* 11^{stu}, dość zdawały się ważnemi, aby się Sejm niezwłocznie zebrał. Ucieszony tym przybytkiem świątłych kolegów, użyłem danego mi przez akt *większości* z d. 26. stycznia 1833 r. polecenia, aby jak najwcześniej komplet zebrać. Na posiedzeniu członków sejmu w d. 2. lipca 1835 r. odbytym w obecności 24 członków sejmu obrachowano tych, którzy się za sejmem tak przez akt *większości*, jakoteż przez późniejsze przystąpienia zadeklarowali; a gdy się wykazało, iż liczba takowa już do 36. członków wynosi; zdecydowano *iak najwcześniejsze tychże członków sejmowych do Paryża zawezwanie*. Drukowane zatem listy zwołujące kolegów w d. 7. lipca rozesła-

fem, zamawiając niezawodne stawienie się do Paryża z ostatnim dniem sierpnia 1835 r. W tychże moich odezwach, między innymi wyraziwszy co następuje :

« Gdy uchwały sejmowe z d. 19 i 26 lutego 1831 r. wyraźnie wskazują wolę w powstaniu zostającego narodu przez jego reprezentantów w pełności kompletu objawioną : *ażeby w każdym położeniu ojczyzny Sejm mógł z wolnością i skutkiem obradować !* »

Gdy Art. I. rzeczonych prawa z d. 19 i 26. lutego tak brzmi :

« *Sejm ogłasza się za nieustający.* »

jako też :

« Miejsce zebrania się Sejmu równie w kraju jak za granicą oznaczone być może. »

Art. zaś 4. téż uchwały stanowi, iż :

« W razie zebrania się izb za granicą niemniej w przypadku, gdyby w czasie i miejscu oznaczonym komplet art. poprzedzającym przepisany nie zebrał się, obie izby obradować zawsze mają w połączeniu i pod przewodnictwem wybranego przez siebie *prezesa* » dalej zaś iż « najmniejszy komplet do tych czynności sejmowych ustanowia się na osób 33. »

« Dalej jeszcze, gdy całkowity *analogiczny* związek rzeczonych uchwał między sobą wyraźnie wskazuje, nie tylko *możność*, lecz nadto *powinność*, mianowiciej skoro taka w tym *komplecie* zachodzi wola, *kontynuowania obrad nieustającego Sejmu*, gdy przytém *forma zwołania się do kompletu i do kontynuacji tegoż sejm* za granicą, *żadnym wyraźnym przepisem skrepowaną nie jest*; aby przeto okolicznościami przemidzieć się nie dającymi *nie wiązać* członków jego, w ten lub inny sposób : co do tego przypadku wola swą objawić mogących : gdy nadto ze-

« brani w Paryżu tegoż Sejmu członkowie w 1833 r. aktem « większości w d. 26. stycznia spisany i z razu 25. podpisany samemu stwierdzonym, za potrzebą kontynuacji obrad sejmowych już w owym czasie oświadczyli się; a zatem.... « tu wzywam do stawienia się. » etc.

I cóż tedy, wskutku rzeczonęj odezwy, a do wszystkich Członków Sejmu w *Emigracji* zostających doszłej, nastąpiło? (*) O to, iż kilku się stawilo, niektórzy przyczyni niemożności zjechańia, to dla niepodobieństwa (co jest prawdą) otrzymania pozwolenia przyjazdu do Francji, to inne *prywatne*, jako to słabość zdrowia i t. p. przytoczyli; inni jeszcze, co zdala przybyli iż na drugich przybycie, długo czekać nie mogą lub nie mają o czém, oświadczyli; inni zaś powtórzyli dawniejsze opozycje swęj pobudki, że *nie widzą dotąd powodów* zebrania Sejmu i że takowe nadto za *szkodliwe Sprawie i Emigracji uznają*. X. W. Czartoryski, *podzielając to ostatnie zdanie*, w Odezwie swęj jeszcze z d. 30 Czerw. 1835 r. już był tak się wyraził :

« Gdybym rozumiał, że Sprawa Polski wymaga zwołania « Sejmu, niktby mnie zapewne nie uprzedził w dopełnieniu « téj świętej powinności, do której, jako *Najstarszy z Sejmujących* i na *początku Rewolucji przydujący w Senacie* « tem więcj czułbym się obowiązany »

(*) Radbym, aby sz. kolega odczytał odpowiedź moją daną czciogodnemu obywatelowi ś. p. Bonawenturze *Niemojewskiemu*, który do liczby 11. protestujących należał; znajduje się takowa w Pamiętniku emigracji z d. 10 kwietnia 1833 r. *Jadwiga*. Z téj się kolega przekona, ile popierałem zastosowanie *prawa do idęj otwarcia sejmowego za granicą*, oraz że brat mój Marszałek zdanie moje podzielał, tak co do ważności *decyzji* przez wykazaną *większość* co do potrzeby sejmowej i *oboru prezesa sejmowego* i t. p. Tenże marszałek, jako na teraz poseł *Piotrkowski*, byłby się na zaproszenie moje i kolegów stawil, gdyby daném słowem nieopuszczenia *Gratz* nie był związany.

Podobne tedy *materjalne* rozrzucenie osob po różnych stronach i krajach i w ogólności *moralne* umysłów na zdania rozmaite *pofracjonowanie się*: co gorsza, lecz co prawda, już w samej *większości* *lubo tylko chwilowe mniemam*: niektórych Człon. S. o możności działania w Sejmie, przy tak różnorodnych Elementach *zwątpienie*; tysiączne oraz inne, których nie wymieniam, jakby z pod ziemi wyłażące przeszkody i przekory *wewnętrzne*, bowiem *zewnątrznych* ile ja wiem przynajmniej nie było... To *wszystko*, po wyczerpaniu wszelkich jak *akta* mnie poświadczają *cierpliwości* i *usiłowań* środków, odebrało mi nadzieję, *aby Sejm tą razą już*, mógł do działań przystąpić. Odbyte posiedzenia w d. 26 Września w obecności 25ciu Człon. w d. 2. Pazd. w obec 27miu w d. 12 t. m w obec 27. Człon. podobnie; obok uwagi, że gdyby było więcej woli w ogóle Człon. S. w Paryżu przemieszkujących, *toby Sejm w każdej godzinie w komplecie się znalazł*; a przecież, że dla uporu w zdaniu, przeciwnie wcale się na takowy nie zanoszą *rezultat*, utwierdziły mię w smutnym przekonaniu o *daremności* moich i kolegów, podobnie jak ja myślących zabiegów: prawdziwie zażmuciłem się. Lecz zarazem o grożącym Sejmowi niebezpieczeństwie ostrzegłem.

Nie chcąc zaś w tak zawilem i *krytycznym* rzeczy położeniu Oyczyźnie, potomności, kollegom, sam własnemu sumieniowi za *nieobradowanie Sejmu*, być odpowiedzialnym, mimo, że mi dotąd w tej mierze, abym w czemkolwiek dopuścił się jakowego opuszczenia, opóźnienia, zniecierpliwienia, toż sumienie, nic dzięki Bogu, nie wyrzuca;

Obok tego gdy coś wemnie tchnęło: a nuż też *mimowolnie* ty sam w czem chybiłeś? gdy kto inny może od ciebie być do takowego powołania zdolniejszym; lub choćby tylko szczęśliwszym? apoco nadaremnie miejsce przydującego, *bezo-*

*wo cnie piastujesz ? Wszak próbę już kilkuletnią wytrzyma-
łeś? te mię i podobne myśli ciągle trapiły ;*

Przytém do pokory publicznej, jakto każdego dobrego obywatela powinnością poczuwając się ;

Mając nadto na uwadze, że dopóki X. W. Czartoryski ustępował mi *prezydencji*, a głos powszechny kolegów mnie do takowej powoływał, tém spokojniej i właściwiej niżeli nadal przychodziło mi one sprawować. *Od czasu zaś wspomnionego listu X. Czartoryskiego, w którym sobie prawo zwołania Sejmu, skoro tego uzna potrzebę rezerwuje* znajdując w tém *jego życzeniu nawet niejako z powodu starszeństwa w Senacie słuszność*, (chybaby *wola większości* inaczej postanowiła) a wszelkie napieranie się powagi, lub onęj sobie przywłaszczanie, uznając za arcy szkodliwe dla porządku, za podniecające tylko, zgubne *kolizye* tam gdzie do *jedności*, jako do najpewniejszego środka odzyskania Ojczyzny dążyć wszyscy powinniśmy.

Nie uchylając moim nareszcie, *większość* stanowiącym kolegom *mandataryuszom*; którzy mnie aktem swym z dnia 26 Stycznia 1833 r. do *niczego innego nie upoważnili, do żadnego innego działania nie powołali, jak tylko do zebrania kompletu, czegom z przewyżką nawet dopełnił, a zatem mandat mój o tyle, ile zemnie było, najpomysłniej wykonał.*

Reszta bowiem od usposobienia i woli Sejmujących zależy i ja za te przymioty niepodległych zdań odpowiadać nie mogę ;

A gdy jeszcze, przez mylnie rzecz pojmovaną, obywatele niektórzy, w mniemaniu, że przez *kolegów* obszerném do działania jako *Prezes Sejmu*, obdarzony jestem *upoważnieniem*, co nie jest, jak dopiero co wyraziłem zarzucają mi, czemu *nie działałem? czemu z mniemanego owego pełnomocnictwa dla dobra sprawy dla dania jej ruchu nie*

korzystam? i ztęj zatem strony, niezasłużonego nie chcąc ponosić zarzutu, lub czyichkolwiek oczekiwań płonnie zawodzić:

W duszy przekonany, że tam tylko godziwa stać przy wyższej godności, przy znakomitszem powołaniu gdzie tak wyraźna większości wola nakazuje lub dópóki sumiennie wierzyć można że się w piastowanym stopniu, Ojczyźnie pożytecznie służy. Z tych mówię i tém podobnych przyczyn, na ostatnich posiedzeniach, mianowicie w d. 12 października r. z., przytomnym kollegom w obszernych i *wymotywowanych* głosach, podpisem moim stwierdzonych i do *Akt* złożonych, oświadczyłem: co następuje.

1. Że *mandat mój* z mocy aktu z d. 26. Stycznia 1833. jako wykonany, a zatem i za skończony uważam.

2. Że wstępuję w właściwe moje w *Reprezentacji Narodu polskiego*, miejsce.

3. Że aż do wyczerpania do najodleglejszych granic posuniętej *możności* objawienia się Sejmu polskiego, obstawać przy *tęj narodowej powinności i prerogatywie*, nieprzestanę.

Mając to nadewszystko ugruntowane przekonanie, iż w wszelkich przewidzieć się dających *ewentualnościach politycznych*, SEJM, jako *władza*, przez sam Naród w rewolucji będący, uznana, jako krwią tyłu walecznych okupiona, jako potęga moralna, historycznością, wiekami uświęcona, do imaginationsi ludu własnego i obcego, (*częstokroć nad same zasługi i wartość wewnętrzną*) *przemawiająca*, żadną inną *władzą*, w równym stopniu *powagi*, wziętości, i politycznej użyteczności, zastąpioną bydź nie może; dopóki zwłaszcza zupełna i ostatecznie przekonywająca nie wykaże się *nie-możność*, której dotąd nie widzę wykonania *tylękroć powtarzanego rewolucyjnego prawa o nieustającym Seymie* z d. 19 i 26 *Lutego* 1831 r. i dopóty to utrzymuję; iż *mandat* nasz

*trwa, nieustaje i że dobrowolnie szeregów naszych przerzadzać, nam się nie godzi: a przynajmniej, dopóty nie godzi wstępować na inne z uszczerbkiem pierwszego, ratunku pole, póki niewyczerpamy do ostatka wolę Narodu tak wyraźnie wskazanego nam prawej reprezentacji stanowiska. Nareszcie tylko *lex posterior derogat priori*.*

4° Nie chcąc zaś, po złożeniu *prezydowania* Nawy, której mi stér do czasu był powierzonym, zostawić bez steru na przyszłość, bez *pomysłu*, jakby onę zepchnąć, że się tak wyrażę z piasku, na którym chwilowo osiadła, na żywe i biegnące wody; widząc, że się zanosi na dalsze ociąganie, na *politykę oczekiwania (na expectatiwę)*, a gdy wypadki jedne z drugich się przecieź snują, coraz to nowe krzywdy narodowi, wrogi nasze wyrządzają: z drugiej strony, uprzedzając inne plany w duszach *najwyższym pa-tryotyzmem ozdobionych powzięte, iż kiedy Sejm powinności nie spełnia i iak oni utrzymują z powodu, iż skonał. . . . (czemu stokroć zaprzeczam)* i że na innych drogach, choćby najniebezpieczniejszych ratunku dla sprawy szukać, mienią już hydź obowiązkiem każdego dobrego Polaka; aby mówię i z téj strony *Sejm uratować* i potrzebie rzeczywistój działania, zadosyć uczynić; oraz zdania Kollegów *mniejszości* nie przesądzać, na posiedzeniu z d. 12° Pazdz. r. z. odczytałem starannie przezemnie wypracowany projekt, *Związku więkzości sejmowej*, mający główne cele: *Zastąpienia tymczasowo kompletu Sejmu w niczem takowemu nie uwłaczając; owszem dołożenia ostatnich usiłowań w celu zebrania onego, a tem czasem działania i zaradzenia wszelkim Ojczyzny i z dzisiejszego położenia naszego wpływającym potrzebom*. Byłem nadto przekonany, że w ten sposób, jedynie, *Sejm* przed zebraniem się *kompletu*, uratowałyby się dał od zarzutu gnuśnej dalszej nieczyerności,

zużywającej go bardziej jeszcze, jak wszelkie inne przyrodzonych nieprzyjaciół jego namiętne lub w najlepszej nawet wierze i na pozór słusznie powzięte uprzedzenia.

Kopją tego projektu później Sz. Kolledze *ad complementum* niniejszej odezwy przesłę: projektu, którego mi się przecież przeprowadzić nie udało — jedni z kolegów okazali w tem obojętność, czy Sejm działa, lub nie działa? czy działać będzie wcześniej, lub później? zdawało się bowiem wielu, że Sejm najskuteczniej i niezawodnie działać będzie wtedy, skoro ku temu, nie urojona, lecz prawdziwa, a od wszystkich zarówno pożądana nadejdzie chwila: drudzy, znaleźli mój projekt już odstąpieniem od przepisanej prawem co do koniecznego kompletu formy; z tego zarzutu mniemam w samych onego wytłómaczyłem się pobudkami i spowodowania takowe ocenieniu twemu kollego zostawiam: formy i ja szanuję; ale nie z taką dziecinną przesadą, iżby dla takowych *in articulo mortis* rzecz samą, sprawę Ojczyzny poświęcić; *salus populi* zawsze dla mnie będzie *najpierwszą politycznego postępowania regułą*: wszakże z uwagą na to moje przekonanie iż formy które są rękojmnią prawości, porządku, i stróżami praw, wtedy tylko *modyfikowanemi* byź mogą i nawet powinny kiedy, przy onych zbyt ścisłem obserwowaniu, właśnie się celowi, dla którego były stanowione uchybia — W tem ostatniem położeniu *necessitas frangit legem*; lecz powtarzam o tyle tylko od form prawości odstąpić godziwa, o ile konieczna tego okaże się potrzeba. — Jakkolwiek bądź pomysł mój nie został przyjętym a byź może iżby wielu był zapobiegł wewnętrznym nieporozumieniom, które bodajby nam więcej jeszcze jak dotąd nieprzedstawiły w powalczeniu onych trudności, — *Utinam sim falsus vates!*

Masz tedy sz. kollego Stopnicki, wierny obraz położenia

rzeczy sėjmowej i mojej osobistej w sėjmie. O czém wszystkim wlaśnie dla tego, iż się za *prezylidujacego* nie uważam, tēm *bezuzględniej* mówić mi wolno ; a z drugiejj strony wytłomaczenia Ci się i kollegom, o których mi ustnie wspominałeś, uczulem potrzebę i powinność ; bowiem zgadzam się z tobą, iż *otwartość, jawność*, pierwszym *reprezentacyjnie rozumianej wolności przymiotem i skutkiem*.

Lecz po tēm wszystkim, cōm Ci tu wyraził, sam uznasz, iż bez okazania się *niekonsekwentnym*, na twoje żądanie, znów Sejmii zwoływać nie mogę. Radzę Ci więc z całą koleżeńską ufnością, albo udaj się do X. Woj. *Czartoryskiego*, który pierwsze w tēm *prawo sobie zastrzegł*, lub znieś się poprzednio z *większością* kollegów sėjmowych ; przełoż im myśl twoją i niniejsze moje tłomaczenie zakomunikuj. Zobaczymy jakie onych będzie zdanie ? A podług tego postąpisz, jak Ci się zdawać będzie najlepiej. Naprzód, zdaje mi się że każdy członek Sejmii, dopóki niema obecnego prezesa Sejmii, ma prawo zapraszać kollegów na sessją Sejmową. Użyj więc tēj prerogatiwy, szanowny kollego.

Z resztą, nim jakowy krok *stanowczy* przedsięweźmiesz, trzeba, abyś dokładniejszą o zdaniach pojedynczych członków Sejmii, o naszych dotychczasowych usiłowaniach, o doznanych trudnościach, o prowadzonych *korrespondencjach*, powziął wiadomość. Przejrzyj obszerne, prawdziwie dość ciekawe, porządnie utrzymywane *Akta* nasze, z których wlaśnie tēmii czasy, trzech do tego wybranych i uproszonych członków, wyciąg czyni ; mający byđź *sprawozdaniem od kollegów kollegom* i kiedyś *mandatarjuszom* naszym ; stać się oraz mogacym smutnym i ostrzegającym dla historji naszej materialem. Tak jest, wzajemnie uczmy się kollego znosić wyrazy prawdy i to *sine ira et studio* ; samych znać siebie. Wielka to zaiste i pożyteczna nauka. Z każdym

więc dniem uprawiajmy się i poprawiajmy, to Bóg miłosierny ulituje się nareszcie nad niedolą i wyznanemi publicznymi niedoskonałościami naszemi. *Inaczéj biada nam!* Nakoniec, jam tyle tu tylko przytoczył, ilem *analogicznie* musiał, dla usprawiedliwienia mię przed tak gorliwym parjotą i reprezentantem narodu.

Przyjmij wyraz wysokiego mego poważania i koleżeńskie pozdrowienie.

Pisano w Wersalu, przy ulicy Carrefour-Montreuil N.2,
d. 10 marca 1836.

(*podpisano*) OSTROŃSKI SEN. Wojewoda
Jenerał b. D. G. N. W.

W przyszłym Nrze wyjdzie ciąg dalszy korespondencji o zwołanie Sejmu, projekt do uchwały Sejmu i uwagi o potrzebie zebrania się Sejmu.

COKOLWIEK DO CHARAKTERYSTYKI CARA MIKOŁAJA.

Gdy Deputacja Fabrykantów polskich, przedstawiła mu, że zmiana taryfhy celnej od sukien wchodzących do Rossji, grozi upadkiem ich fabryk, które na zaręczenie niegdy Cesarza Aleksandra, iż status quo taryfhy zmienionym nie będzie, pozakładali w Polsce; odpowiedział z gniewem, « to je sprzedać i wynieść się do Rossji — » « Pozwól W. C. K. M., zrobić sobie najpokorniejszą uwagę, » rzekli zdumieni Fabrykanci — « Kiedy w Polsce niebyło nikogo z kapitałem, ktoby je założył; skądżeby się znalazł taki, ktoby je od nas kupił i kapitały milljonowe zwrócił? » — « To się ułożyć z rządem, » odparł z żywością Despota — dodając słowa tyrana godne — « Niechęć żeby w tym kraju rosło co zielonego — » (ich will nicht, das in diesem Lande etwas gruenes wachsen soll —) Rozmowa była w języku niemieckim, ażeby słowa te, wykrywające zamiar zniszczenia Polski, o całe obity się Niemcy, i były przestrożą, że tylko

w Rossji, mlekiem i miodem płynąc będą rzeki, a w Polsce płacz i biada ujarzmionym! —

Gdy mu któryś z ministrów, przedstawił, iżby czas z łagodziec surowość względem Polaków, która nie może u potomności zjednać mu imienia dobroczyńcy ludu; odparł zmarszczony — « Woleę, że m nie nazywać będą Tyranem aniżeli człowiekiem słabym. » Wierzemy, że woli być Tyranem, bo to dogadza jego wrodzonej skłonności. — Do pokonania siebie samego, trzeba mocy, — nie ma jej. — Więc jest istotnie słabym i tylko nikczemnem narzędziem swych namiętności. — Dobroć, jest dziełem Bóstwa, złośliwość dziełem szatana. — Łatwe przekonanie komu hołduje ten Monarcha Chrześcijański.

W przedmowie do dzieła pod tytułem *Polska*, oświadczył Wydawca, iż, « nie chcąc być zarozumiałym, ażeby dzieło te było doskonałem; przyjmie chętnie rady i uwagi przyjacielskie dzieła tegoż dotyczące i z pożytecznych korzystać nie zaniedba » — Nie spodziewał się bowiem, ażeby cel tyle obchodzący każdego Polaka; znaleźć miał przeciwników złośliwych, którzyby, w miejsce przyjacielskich i pożytecznych uwag; czynili najniedorzeczniejsze zarzuty; które ani światła, ani serca Polaka nie zdołają — Ażeby jednak niepozostać w odpowiedzi dłużnym, jak to obiecał, iż « na zarzuty da tłumaczenie, » ma zaszczyt oświadczyć Wydawcy *Tygodnika Emigracji Polskiej*, iż na artykuł jego w Nrze 8 zamieszczony, wywiąże się w tym samym guście, jak zaczepionym został — Pójdzie za radą pisma, « jaką ci kto miarką mierzy, taką mu odmierz » — Dziś gdy już Nr pod prasą, nieczas się rozszerzać; a na artykuł tak uczony i mądry! odpowiadając; warto posłuchać rady mędrca pańskiego — który powiada, « responde St....o, secundum st....am, ejus, ne sibi sapiens esse videatur »!

POWTÓRNE PRZEDSTAWIENIE O ZWOŁANIE SEJMU.

DO

PREZYDUJĄCEGO W SEJMIE, SENATORA WOJEWODY

ANTONIEGO OSTROWSKIEGO,

JENERALA DOWÓDZCY GWARDJI NARODOWEJ WARSZAWSKIEJ.

Szanowny Wojewodo!

Nigdy na moment niewątpiłem o szlachetnych i gorliwych usiłowaniach Wojewody, ku zbliżeniu różniących się w opinij Członków Sejmu i do skłonienia ich aby obradować zaczęli w duchu jedności dla dobra sprawy Ojczyzny — Z objaśnień, których mi Szanowny Wojewoda udzielić raczyłeś, przekonywam się z pociechą, iż w istocie, jak zawsze sądziłem, niebyło żadnych złych intencji, lecz jedynie zwykłe dwóch przeciwnych sobie opinij, nieporozumienia. Żadna ze stron, odmiennie rzeczy widzących, niewyrzekła wszakże że Sejm niepotrzebny, że Sejm nigdy się niezbierze i zebrać się niemoże: owszem chciały go obiedwie; lecz jedna chciała, ażeby wprzód odbyły się narady porozumienia niejako familijnego, a druga chciała od razu działać.

nia urzędowego. — Każda ze stron obstających przy swoim, musiała mieć bezwątpienia ważne w tej mierze powody : lecz gdy te, ani w *Kilku słowach*, drukiem ogłoszonych przez kolegę Zwierkowskiego, ani w objaśnieniach przez Wojewodę pod dniem 10. b. m. mnie udzielonych, nie są przytoczone; przeto o słuszności ich, nawzajem powiedzieć nie potrafię. — Że zaś sam Szanowny Wojewoda niewątpi o możności zebrania się Sejmu, a do zwołania go, Protokółem z dnia 26. Stycznia 1833. jesteś upoważnionym; przeto ja, przekonania mego, w pierwszym mem piśmie z d. 5. b. m. wyrażonego, zmienić niemożę i przy zwołaniu obstaję. — I Wojewoda wszakże, widzi potrzebę zwołania Sejmu, ale oświadcza, iż zwołać go nie może — Skoro tak rzeczy stoją, niechajże koledzy, niechaj cała Emigracja, objawi swe zdanie. —

Czyli w okolicznościach terażniejszych, zebranie się Sejmu, jest potrzebne i czyliby obecnością swoją w Paryżu, nie mógł wpływać pożytecznie na sprawę Ojczyzny? —

Podług mnie zebranie się jest potrzebne: bo każdy to czuje, iż działać potrzeba i że organ jakiś urzędowy, przemawiać za sprawą Ojczyzny powinien. — Dowodem tego najwidoczniejszym, zawiązywanie się w Konfederacją niektórych członków Sejmu. — Jeżeli więc Konfederacja, pożytecznie dla dobra Ojczyzny działać mogła; o ileż nierównie więcej Sejm. — Konfederacja może tylko reprezentować Emigrację; Sejm ma Mandat od całego Narodu i jest jego organem urzędowym, legalnym. — Niejestem przeciwny jakiemu bądź działaniu, owszem szanuję i uwielbiam wszelką gorliwość o dobro naszej sprawy. — Czy usiłowanie wezmie jaki skutek, lub nie; zawsze dobrze, że obudzi nieczynność, że zachęci do rozmyślenia, rozważania, współubiegania i krążenia pomysłów w Emigracji i za

Emigracją. — Przyjaciele i nieprzyjaciele widzieć w tem będą, że Polacy, nie są do jarzma stworzeni, że pragną zawsze Ojczyzny, i że dobijać się nieprzestaną o nią. — Koledzy Sejmowi, widząc że Konfederacja zamierza zająć nieczynne jego miejsce; obudzą się nakoniec z letargu i pospieszą do spełnienia obowiązków jakże sami, uchwałami uroczystymi, przed Bogiem i Narodem, włożyli na siebie. — Najłatwiejszy sposób do niedziałania, wmnówić w siebie, że nic dobrego działać niezdolamy, że nie czas, że czekać potrzeba na wypadki, na okoliczności i tym podobne wymówki. Ja sądzę przeciwnie, że na okoliczności wpływać potrzeba i starać się wszelkimi środkami o ich spowodowanie. Jeżeli wszystko stanie się bezskutecznem na teraz, będzie pożytecznem na później. — Niezostawimy przynajmniej złego przykładu obojętności, naszym następcom i zachęcim ich, do prowadzenia tego dalej, cośmy rozpoczęli. — Niebędą nam wyrzucać, żeśmy działać niechcieli, ale powiedzą żeśmy robili, co mogli. — Ogłosiliśmy Sejm za nieustający, nawet po zagranicami kraju, ustać więc niepowinien, dopóki Ojczyzna usług jego potrzebuje. — Powinność każdego z nas świętą, pełnić ją więc należy bezwzględnie. —

Czuję to mocno, iż na żądanie moje, jako jednego z późno do Emigracji przybyłych, Sejm zwoływać, Szanowny Wojewoda, masz może niejaki skrupuł: lecz wszakże nie ja sam jestem który zwołania pragnę: czuje tę potrzebę sam Szanowny Wojewoda i czuje większość członków, a może wszyscy. — Różniemy się tylko w tym jednym punkcie, iż inni niewierzą, ażeby się zebrał; a ja mam mocną wiarę, że się zbierze: bo skoro Członkowie jego znoszą wygnanie i tułactwo dla Ojczyzny; to bezwątpienia i radzić o jej odzyskaniu, chętnie pospieszą. — Potrzeba tylko, ażeby

Wojewoda, któremu zwołanie poruczyli wezwał ich do tego.

Czytam akt upoważniający Szanownego Wojewodę do zwołania Sejmu; nieczytam żadnego cofnięcia tegoż Aktu. — Delikatność więc Wojewody, że się skończył Jego mandat, jakoby na raz jeden tylko udzielony; niejest uprawniona i powinna ustąpić przekonaniu, że działasz dla dobra Ojczyzny; nie dla żadnych prywatnych widoków. — Nieraz wyrzucałem sobie, żem niejednego zbawiennego wniosku, w Izbie uczynionego, z całą siłą i gorliwością, jaką moc, przekonania nadaje, niepopierał lecz za pierwszą doznaną przeciwnością odstąpił — Chcę więc tą razą wyczerpać wszystkie środki możliwości i poddać pod sąd całej Emigracji, rozwiązanie wyżej przytoczonego pytania: — czyli zebranie się Sejmu i ciągłe onegoż w sprawie Ojczyzny działanie; może uczynić wpływ na nią zbawienny, lub nie? skoro opinja objawi się za użytecznością; wtenczas wątpić niemożna: że wszyscy Członkowie pospieszą do rozpoczęcia obrad. — Jeżeli przeciwnie, ja sobie do wyrzucenia nic mieć niebędę. — Donosząc otem postanowieniu mojem Szanownemu Wojewodzie; mam zaszczyt wyznać, jak zawsze, dla cnot Jego obywatelskich i poświęceń dla Ojczyzny, najszczerzy szacunek i wysokie z którym jestem, poważanie —

SZANIECKI

Członek Izby Poselskiej.

Paryż Rue St-André des Arts N° 54.

d, 14 marca 1836.

— 33 —

DO SZANOWNEGO KOLEGI

SZANIECKIEGO

DEPUTOWANEGO NA SEJM POLSKI Z POWIATU STOPNICKIEGO.

Szanowny Kolego!

Na powtórna odezwę twoję, z d. 14 Marca *r. b.* w której mimo danego Ci z méj strony pod dniem 10 tegoż miesiąca, tłumaczenia, nalegać zdajesz się, *abym Sejm polski znów w obecnej chwili zwoływał*; niniejszem odpowiedzieć mam zaszczyt; iż obstaję przy przywiedzionych w wspomnionéj korespondencij pobudkach i twierdzę raz jeszcze, że z tytułu mniemanéj mojej *prezydencji*, uczynić tego nie mogę; *mandat* mój bowiem z téj strony, za skończony uważam; wszakże, gdy się przeto nie zrzekam prawa, *każdemu z członków sejmu zarówno służącego, zaproszenia Kollegów sejmowych do powinności, do której nas prawo wyraźne obowiązuje* i skoro do tego wykonania podobieństwo nieco bliższe upatrzę; oświadczam ci już z góry gotowość moją, do wszelkiej w téj mierze *kombinacji*, skoro ty kollego szanowny, porozumiawszy się z innemi kollegami, obeznawszy się z ich

Wolą, dowiedziesz mi, że w niedalekim czasie, w znacznej *większości*, tak, iżby *komplet* był podobny, sejmu pragną.

Tymczasem zaś uiszczając się tobie i Kollegom z dalszego, co do mych usposobień osobistych i o całym położeniu tej rzeczy, *sprawozdania*; którego wam uczynienia, już dla własnego usprawiedliwienia, ile od ciebie zaczepiony, uczulem potrzebę; przesyłam ci w kopji mój do akt naszych złożony *projekt tymczasowego* (to jest : przed zebraniem się zupełnego kompletu) działania przynajmniej, jak najmniej od formy, i to *ex necessitate tylko* odstępując, w *większości sejmowej* : powtarzając stale, moje przekonanie a w ten sposób ratunkowy, po zmodyfikowaniu mego planu, w czymby się Kollegom tak zdawało, najskuteczniej byliśmy mogli, a nawet jeżeli się nie myślę, jeszcze możemy, o ile z nas, powinności zadość uczynić i Sejmowi w *komplecie*, w najbliższej porze, zaistnienie zabezpieczyć.

Przyjmij Kolego, wyraz mego wysokiego, dla twój gorliwości którą uwielbiam, poważenia, oraz koleżeńskie pozdrowienie.

ANTONI OSTROWSKI Sen. Woj. Jen.

28 marca 1836 r.

W Wersalu Carrefour Montreuil.

PROJEKT

AKTU WIĘKSZOŚCI SEJMOWEJ

CZYLI

ZWIĄZKU CZŁONKÓW SEJMU POLSKIEGO

PRZEZ S. W. OSTROWSKIEGO PODANY.

Przytomni na teraz Członkowie Sejmu, Akt niniejszy w dowód onego przyjęcia i wzajemnego zobowiązania się, w sposób najuroczystszy podpisujący, a to już w znakomitej *większości*, za ledwie że nie *całości*, *prawo mocnego kompletu sejmowego*, *prawem sejmowem z dnia 19 i 26 Lutego 1831 r. do liczby 33^{ch} oznaczonego*, co bynajmniej nie ma przeszkadzać późniejszemu do takowego aktu przystąpieniu tych Członków, którzy na teraz podpisowi onego przytomni nie są; po wysłuchaniu *sprawozdania* kolegi swego S. W. Ostrowskiego nateraz z woli *większości*, *aktem z d. 26. Stycznia 1833 roku objawionej*, jako i tych Członków Sejmu, którzy *później chęć swoją kontynuowania obrad Sejmu oświadczyli, prezydującego*; a które to *sprawozdanie do akt sejmowych pod dniem 26 Września r. b.* po przeczytaniu takowego na posiedzeniu w dniu tymże odbytem, przez wspomnionego Wojewodę złożonem zostało; jak niemniej, po zabieranych w tém przedmiocie głosach jak oddzielny protokół wykazuje.

Zważywszy:

1° Iż na teraz tenże *prezydujący*, Wojewoda Ostrowski, *mandat swój od Kolegów sobie dany*, a na tępującemi słowy aktu z dnia 26 Stycznia 1833 r. *objęty*,
« *podpisujący*, na *pierwsze wezwanie Ant. Ostrowskiego*,
« *na teraz prezydującego*, na *termin i miejsce oznaczone przy-*

« *będą* » za skończony o ile tylko dopełnionym być mógł, *uważa*: a to z powodu, iż w skutku usilnego starania, rzeczywiście na posiedzeniu 2^o Lipca po obrachowaniu Członków Sejmu kontynuacji takowych posiedzeń żądających, liczba tychże już do 36^{ciu} zatem 3^{ch} nad prawem przepisany komplet, wykazaną została; w skutku czego na teraz *prezyci*ający, bez zwłoki odezwą swą drukowaną z dnia 7 Lipca r. b. wszystkich Kollegów, Sejmu żądających, na dzień 10 Sierpnia r. b. w celu zasiadzenia do właściwych czynności sejmowych, poczynając od wyboru *Prezesa Sejmu* zaprosił; która to odezwa przecież i późniejsze wielokrotne i usilne odezwy, pożądanego *materyalnie* gdy dotąd nie otrzymały skutku i komplet 33^{ch} jako najmniejszy, prawem z dnia 19 i 26 Lutego 1831 roku zakreślony, nie doszedł; już bliskim jednak dopełnienia okazał się i *Większość* znakomita a raczjż zupełność woli prawem przepisanej objawiła się, a przeto do *stanowczych* upoważniła działań;

Zważywszy 2^o, iż, ponieważ istnieje wola Członków Sejmu, już nawet, w liczbie nad komplet prawem przepisany objawiona, aby *Sejm nieustaiący*, stosownie do wspomnianego rewolucyjnego prawa, *obrady swe w każdym położeniu Ojczyzny, kontynuował*; sejm takowy zatem za *otwarty i umysłowo zebrany*, uważać przychodzi i rzeczywiście jak się spodziewać należy, iż *chwilowe* tylko, *materialne przeszkody* nie zebrania się kompletu zupełnego, przyczyną się stały; dla tego jednak gdy *sprawa publiczna* dłużej zawodu cierpieć nie może, jak niemniej, lubo spodziewać się należy, iż nadejdzie sposobniejsza znalezienia się w zupełnym komplecie chwila, i usiłowania w tej mierze ciągle łożonemi być winny, czas jednak, kiedy to nastąpi z przyczyn *zewnątrznych*, gdy z *precyzją* oznaczonym być nie może;

Zważywszy 3^o Obok tego, iż nim się *komplet sejmowy* zbierze, potrzebnem jest *pośrednie* lub *bezpośrednie*, zawsze jednak troskliwe z względem na obecną chwilę, jako też *przygotowawcze na wszelkie ewentualności* reprezentantów Narodu czuwanie, nad wszelkimi okolicznościami, nie tylko rzeczy sejmowej, lecz co większa, sprawy ogólnej dotyczącymi i gdzie przynależy wyjednywanie *niepodległości Narodu i dobra nawet iej tak znamienicie kosztownego ułamku, Emigracji polskiej* i że do takowego działania *tyczasowo* nim się komplet zbierze, szczególnież *prezyci*ającego jednego

z członków Sejmu, aby ztąd spodziewany nastąpił skutek, i dla utrzymania porządku nicodłbicie jest potrzebna;

Zważywszy 4° w obecnym położeniu rzeczy i dla niemożności materialnego jeszcze zebrania kompletu, gdy żadnej innej dotąd niema legalnej władzy, opiekującej się sprawą narodową, ułatwiającej pożyteczne stosunki, centralizującej korzystnymi stać się mogące wiadomości, przygotowującej i objaśnić w czasie zdolnej. przyszłe sejmu działania; dalej ze względu, iż nikt do jakowego bądź działania publicznego, mandatu nie mający, gdy kroków politycznych, podług własnego dowolnego mniemania przedsiębrać nie może i nie powinien; na tej zaś arcysłusznej nieśmiałości, gdy rzecz publiczna cierpieć, zwłoce ulegać, bez ruchu i życia pozostać może; chcąc, ile to jest w ich mocy, przy tyłu przeciwnościach i przeszkodach, dopełnić świętego obowiązku spełnienia z rzeczywiście korzyścią dla sprawy narodowej posłannictwa swego, a nie ujrzawszy się dotąd po czteroletniej bezczynności mimo wszelkich usiłowań w komplecie prawem przepisanych do działania przystąpić chcącym, którego to smutnego wypadku, w szczególności przyczyny, zapisane są w protokółach narad podziśdzień odbywanych.

Chcąc nadal, tyle przecież działać, ile położenie rzeczy dzisiejszej sejmowej dopuszcza; jak nie mniiej mając i to na uwadze, że prawo z d. 19 i 26 lutego, przez sejm rewolucyjny i pod wplywem okoliczności ówczasowych wojennych wydane, oczewiście nacechowane jest tą główną myślą, że obrady sejmu nie ustaiącym ogłoszonego, nawet na przypadek opuszczenia ziemi rodzinnej ustawac nie powinny i że dla tej właśnie przyczyny, zbytecznie żadnemi formami, ani co do sposobu wyboru prezesa sejmu, ani co do sejmowych komissji i innych okoliczności, członkowie sejmu skrepowanymi nie zostali; przeciwnie ich patriotyzmowi, roztropności publicznej raczej, jak literze prawa, wykonanie woli narodu, gdy powierzonym zostało; w każdym zaś razie, gdy duch prawa, dobro powszechne, owo święte salus patriæ et salus populi, za najwyższą regułę postępowania służyć powinny, ile w okolicznościach, które z góry przewidzianemi bydz nie mogły, których ani odwrócić, ani przysporzyć nie od naszej zależy mocy i gdzie przeciwnie tenże duch prawa dla ślepej i co większa dla

niewyraźnej jego formy wykonania, poświęconym bydzby musiał, na czemby najdroższy interes ojczyzny *objawienia jej moralnego i politycznego życia w reprezentacji narodu*, tak wyraźnie cierpiał ;

Zważywszy nakoniec 5°; że częste zwoływanie się członków sejmu w okolicznościach jakowe są, lub jeszcze bydz mogą, jest *trudnema* nawet niepodobnym i dotąd wielkiej użyteczności nie wykazało ; obecna zaś chwila, gdzie się wielkie Europy odrabiają *polityczne ruchy*, gdy szczególniejszej baczności i stosownego wymaga działania, do jakowego stały *prezes* grona całego reprezentantów narodu, z dodaną mu radą jest koniecznym warunkiem ; aby z mocy danego sobie *mandatu* komu przynależy okazanym bydz mogącego działał, i o skutki pomyślnie, upominać się miał prawo!

Z *powyżej* zatem przytoczonych powodów, członkowie sejmu po ukończeniu *dyskussji*, co następuje postanowili i niniejszym stanowią.

Wybranim zostanie z grona członków sejmu *prezes*, mający znaczenie i *powagę prezesa sejmu* : a to stosownie do prawa z d. 19 i 26 lutego 1831 r.

Oprócz prezesa wybrani zostaną czterej członkowie sejmu, łącznie z *prezesem* składając mający *delegacją* czyli *radę sejmową* (*możnaby nazwać straż sejmową*).

OBOWIĄZKI I ATTRYBUCJE PREZESA I DELEGACJI RADY SEJMOWEJ.

A. Głównym i najpierwszym przedmiotem zajęcia się *delegacji* ma bydz ciągle usiłowanie *zebrania kompletu sejmowego*, w jedno miejsce, ilekroć tego osądzi potrzebę ; a w każdym takowym razie podpisujący akt niniejszy w miejscu i terminie oznaczonym stawić się na wezwanie *prezesa* najuroczyściej przyrzekają.

B. *Prezesowi* służy prawo, od którego podpisujący odbiegać nie będą, zaproszenia na naradę do siebie wszystkich członków sejmu w każdym czasie i miejscu, któreby przez niego i tychże zamieszkaném było ; podobnie na żądanie do *prezesa* pismiennie zanesione od *kollegów sejmowych*, w liczbie *przynajmniej 17tu* jako *większości prawomocnej kompletu sejmowego*, aby zebranie się na naradę nastąpiło, takowej odmówić *prezes* nie ma prawa ; jako też : skoro 17 członków sejmu zażąda zwołania niezwłocznie *całkowitego*

prawem przepisane go kompletu sejmowego, prezes odmówić nie może i ządaniu zadość uczyni.

C. Posiedzenia delegacji sejmowej odbywać się mają tam, gdzie prezes zamieszkiwać będzie.

D. Rada v. delegacja przepisze sama sobie wewnętrzną organizacją wszystkie jej postanowienia zapadać mają prostą większością głosów członków obecnych na posiedzeniu: w razie równości zdań, członek losem wyciągnięty, do decyzji należeć nie będzie; postanowienia delegacji sam tylko prezes podpisuje.

E. W każdym czasie delegacja sejmowa, przez komplet sejmowy odwołaną być może.

F. Komplet najmniejszy delegacji sejmowej, składa się z osób trzech; gdyby atoli dla przyczyn nieprzewidzianych i tak zmniejszony komplet zebrać się nie mógł, w razie takowym jedynie prezes wszelkie okoliczności załatwiać i decydować będzie, jako też to wszystko przydzielnie wykonywać, co z natury interesu i położenia przyzującego, wypada.

Nadto, prezes upoważniony jest przybrać do pomocy w działaniach delegacji, dwie lub trzy osoby znane z talentów i patriotyzmu.

Szczególniej zaś poleca się delegacji sejmowej:

aa. Starać się o osiągnięcie głównego celu rewolucji narodowej; w tym zamiarze mocna jest delegacja, o ile okoliczności dozwolą, wchodzić w bezpośrednie stosunki z władzami politycznymi zewnętrznymi, przemawiać publicznie w imieniu narodu, wysyłać, stanowić i odwoływać agentów, oraz wszelkie ku temu zamiarowi dążące środki, przedsiębrać i. t. p.

bb. Wydawać atoli manifestów, protestacji, w całym tego wyrazu znaczeniu, delegacja mocna nie będzie; chyba poparta zdaniem przynajmniej 17 członków sejmu, jako większości sejmowej kompletu 33 prawem wymaganego. W każdym zaś razie do zawierania traktatów o niepodległość lub całość narodową, nawet pod zastrzeżeniem ratyfikacji sejmowej, delegacja choćby nawet była poparta zdaniem większości sejmowej, a nie decyzją całego sejmu w prawym komplecie zbranego, upoważniona nie jest i tego nie będzie miała prawa.

cc. Wchodzi w stosunki z komitetami tak narodowymi

czyli radami szczegółowemi jak i z obcemi, jakiekolwiek nazwisko noszącemi, *dobro wychodźców polskich, lub poparcie sprawy polskiej, na celu mającemi.*

dd. Do niej należy, ściągać fundusze i takowemi podług dobra ogółu rozporządzać.

ee. Czuwać nad losem wychodźców polskich w ogólności, za granicą ojczyzny rozproszonych, o ile tylko by oni sami życzyć tego mogli i możność po temu była. Osobliwież zaś utrzymywać wśród nich, ducha *jedności* dla wywalczenia ojczyzny tyle potrzebnej.

Wykonanie i poszanowanie dla niniejszego prawa, od dziś, staje się obowiązującym; porucza się *religijnej* miłości Polaków dla ojczyzny, ich uczuciom honoru i *prawości charakteru narodowego.* (*Tu następują podpisy członków sejmu.*)

Projekt takowy w d. 4 października 1835 r. doręczony został *tymczasowo wybranej* komissji przedsejmowej na ręce kollegi Biernackiego członka tejże, i jej przyzdującego; lecz dla wyczerpanego czasu, dla zniechęcenia się wielu członków sejmu, iż *w téj chwili*, nic stanowczego jeszcze w takiem myśli i co do *planów* dalszego postępowania rozdwojeniu, skonkludować się nie da, nawet pod *dyskussją*, mimo całego mego usiłowania, wziętym nie został; wszakże dla pamięci, jakem pragnął, doradzał i dla usprawiedliwienia mego własnego, że nie byłem *nieczynności* sejmu, lub przynajmniej *większości* członków tegoż, powodem, i ten projekt, okolicznościami wskazany, w działanie reprezentacją narodu wprowadzający, kompletowi sejmowemu, choćby natychmiast, zebrać się nie zagrażający, a nawet takowe zebranie ułatwiający, od działania na innych mniej bezpiecznych drogach uwalniający, w niczem prawości sejmowej nie przesądzający *i. t. p.* Do akt sejmowych z mym podpisem składam.

(Podpisano) A. Ostrowski S. W. J.

Nota. Z resztą wziętem obowiązkiem, przy *dyskusji* zrobienia wywodu obszerniejszego pobudek, dla jakowych to lub inne *zobowiązanie się i postanowienie proponuję*; poddając mój plan z przyjętymi byżd mogącemi *modyfikacjami decyzji większości*, jako jedyniej reguły we wszystkich publicznych naradach.

WYDAWCA DO CZYTELNIKÓW SWOICH.

Wiadomy Wam, szanowni czytelnicy! zamiar pisma tego, ażeby zbijać opinie sprawie naszej szkodliwe i naradzać się z wami względem wynajdowania szkodków, któreby nam, dawna naszą niepodległość wrócić mogły. Czytaliście artykuł mój pierwszy, pod tytułem: »*Patryota do fałszywego kosmopolity i chrześcijanina*, wraz z artykułem następnym, *Patryotyzm, czyli miłość Ojczyźnej ziemi*» w których, jak sobie pochlebiam, gruntownie i jasno wykazałem, niedorzeczność, przywiezionego tam Niemieckiego autora, twierzącego nie rozsądnie, jakoby dla ludzkości wszystko było jedno »*czy się mieszkańcy pewnej przestrzeni ziemi Polakami, albo Rossjanami zowią, czy oni po polsku czy po moskiewsku mówią!*» Dla uzmysłowienia dokładniejszego nieszczęśliwej doli braci naszych, pod jarzmem moskiewskiem jęczących; przytoczyłem tam porównanie, Lucjusza Greczyna, przemienionego przypadkiem w zwierzęcą postać; pod którą czuł się być człowiekiem, lecz nie mógł uczuć swych wynurzać, ani swych myśli objawiać i udzielać; a prócz tego był przymuszony, dzwigać ciężary jakie panowie jego wkładali na niego i znosić musiał zleraży, jakie gospotykały, kiedy pod ciężarem upadał, lub pospieszać nie miał ochoty. Powieść tę przytoczyłem, jak czytelnikom wiadomo, z autora Niemieckiego, który w listach swych z nad Renu, maluje przez nią, położenie Niemiec, z powodu przytłumienia wolności druku i innych samowładności rządów. Zastosowanie to trafne i genialne, było od wielu pisarzy Niemieckich z upodobaniem w innych dziełach liberalnych powtarzane, a mianowicie przez poważanego bardzo wydawcę pisma politycznego w Lipsku tajnego radcę Poelitz, który nie wahał się powiedzieć, że Niemcy przyrównać można do zwierzęcia Lucjusza, którego całe nieszczęście leżało w zewnętrznej postaci. — Wszystkie niemal gazety powtarzały tę powiastkę, a pomiędzy innymi, nawet i gazeta Pruska Staats-Zeitung. — Nikomu przecież namysł nie przyszło, ażeby porównanie to, ubliżało Niemcom i ażeby gniewać się mieli, że pisarze ich, równają ich ze zwierzętami! każdy umiejący oceniać allegoryczne powieści, wie, że tu jest alluzja do

rządów, nie do narodu, że tu nie porównanie osób; lecz położenia. — W tym, a nie innym duchu, przyjęliście bez wątpienia i Wy szanowni czytelnicy! powieść rzeczoną, zastosowaną przezemnie do położenia naszego, pod rządem moskiewskiem i dla przekonania fałszywych Kosmopolitów, że dla ludzkości, nie może być rzeczą obojętną, widzieć Polaka w swęj własnej wolnej postaci, lub widzieć go w postaci moskiewskiego niewolnika, w której gorszego częstokroć doznaje obejścia się z sobą, niż doznawał Lucjusz w zwierzęcej swęj postaci. — W tym czystym duchu napisałem artykuł i zastosowałem w nim powieść rzeczoną; co wszystko mniemam, żeście z zadowoleniem czytali i za pożyteczne uznali. — Lecz nie tak zdawało się *Tygodnikowi Emigracji Polskiej*. — Posłuchajcie Szanowni czytelnicy! jak ważne odkrycia z powieści tęj, objawia nam wydawca tegoż Tygodnika w numerze 8m z dnia 30 z. m. Nigdybyście nie wpadli na te spostrzeżenia arcy wielkiej wagi! choćbyście sto razy powieść tę czytali! czytali byście bowiem, nie z tą bystrością dowcipku, jaka tylko samemu Tygodnikowi właściwa! słuchajcie więc! słuchajcie! oto: » Lucjusz nie był przemieniony w zwierze, ale » (*musim wyrzec to słowo*) » *w osła!* Polaka porównywać ze zwierzęciem, *to poniżające wnioski!* cóż dopiero z osłem! to hańba! *tak nas szkaradnie ztrawestować!* wydawca Polski, nie czytał Lucjusza powieści, zagłębia się bezużytecznie w Grocjusza, który nic więcej nie pisze, jak o prawie narodów, o wojnie i pokoju, a to nas wcale nie zaprowadzi do Polski. — Nieuk taki, co niezna różnicy między osłem a zwierzęciem; *niechaj lepiej innym pozwoli mówić po prostu i bez metafor!* innym, rozumie się nam, co nie Grocjusza, ale bajkę o Lucjuszu dobrze znamy. — ale nie tu koniec błędów wydawcy *Polski*. — *Niemiec jakiś wydał książkę w Lipsku* i napisał w niej o Polakach i do Polaków po niemiecku: bo wszakże język Niemiecki, jako *głos ludzki*, każdy rozumie Polak: przeciwnie wydawca *Polski*, *schwyciwszy za pióro, ognistemi słowy odpart — odpart Niemcowi po polsku!* Co za nierozsądek! jak gdyby język Polski, był równie *głosem ludzkim*, jak Niemiecki! Nie warto czytać pisma *Polska*. — To dla Polaków tylko pisane; *pierwszy ten artykuł uwalnia nas od czekania na kilka numerów!* »

Taka jest treść, myśl, duch i osnowa Tygodnikowej krytyki pisma naszego. — Odpowiadać na to Tygodnikowi; byłoby to chcieć tryumfu na nieprzyjacielu, którego zwyciężyć nie jest żadną chwałą. — Obróciłem się raczej do Was szanowni moi czytelnicy, ażeby Wam zdać sprawę z zaczepki, która jest miarą, do jakiego stopnia zarozumiałości posunąć się może dzieciunny dowcip; kiedy doświadczeniem i dojrzałym rozsądkiem nie jest kierowany.

Pozwólcie Szanowni czytelnicy, jeszcze na chwilę Waszej uwagi. — Niechaj rozjaśnię bliżej porównanie Lucjusza, ze stanem naszych rodaków w kraju i w Syberji. — I Wy, zadowolicie się dokładniej, i krytyk odniesie stąd na przyszłość naukę.

Lucjusz był człowiek uczony, historyk i dowcipny romantyk, czego dowodzi powieść ta, bardzo powabnie przez niego samego skreślona. Nie był on za rozpustę, przemieniony w osła, jak mylnie przytacza nasz Krytyk; lecz jedynie ciekawością zdjęty, jakby człowiek w zwierzęcej postaci używać mógł władz duszy? wykradł czarownicy sekret przemiany za pomocą intrygi miłośnej, zawiązaną w tym celu z jej służącą. — Widział on, jak czarownica przemieniała się w ptaka, lecz schwyciwszy za inną flaszeczkę olejku, po nasmarowaniu, przemienił się w osła. — Pisarz niemiecki, niechęcąc wprost z osłem wyjeżdżać na targ, nazwał go wyrazem ogólnym *zwierze*, zostawując czytelnikowi domysł, tak wołu, wielbłąda, lub konia, jak osła, lub muła. Równie co do przymiotów Lucjusza, nadał mu takie, jakich potrzebował do obrazu, który miał zamiar w porównaniu z nim wystawić. — Z bajki, zrobił bajkę, bo mu tak było potrzeba. — Spór nawet zachodzi między uczonymi, kto istotnie pisał tę powieść, Lucjan, czy Lucjusz, gdy się w obódwu dziełach znajduje. Pisał ją później odmiennie Apuleusz, naśladował Machiavel w osle złotym, a może i wielu innych, każdy w niej dodając, ujmując, jak mu się zdawało. — Główny charakter porównania, nieleży bynajmniej w gatunku zwierzęcia, ani w przyczynach jego przemiany, ale jedynie w sposobie obchodzenia się z nim, w tej zewnętrznej postaci, jego Panów. — Zwierze, czyli osioł Lucjusza, albo raczej Lucjusz w osle, przechodząc różne koleje, jak to dobrze wiadomo Krytykowi naszemu, (: który czytał po-

wieść, a niezastanowił się nad jej moralnem znaczeniem :); dostał się nakoniec w ręce rozbójników.—Ci kładli na niego bez litości ciężary, pod którymi gdy upadał, lub miał pospieszać ochoty; obkładali go niemiłosiernie kijmi, lub batami. — Czyliż więc obchodzenie się to rozbójników z Lucjuszem w osłe, nie jest podobne do obchodzenia się Moskali, z braćmi naszymi w ich jarzmie i niewoli? — Zobaczmy, czyli ciemieźcy nasi, nie są nawet od owych rozbójników greckich okrutniejszymi.—Rozbójnicy ci, nie wiedzieli wcale, że w ich osłe, zamknięty jest człowiek; obchodzili się więc z nim, w dobrej wierze, jak ze zwierzęciem — Moskale przeciwnie, gorši od tych rozbójników, bo braci naszych męczą moralnie i fizycznie, obkładają, i ciężarami i knutami: wiedząc wszakże dobrze, że nie są zwierzętami, ani przedzierzgnionymi osłami. — Przymuszają ich do przemienienia się w Moskiewskich niewolników, nie za wszeteczeństwa, jakich się miał dopuszczać Lucjusz; ale wszakże za czystą cnotę, jaką jest miłość ojczyzny! —

Terazże, niechaj się zastanowi nasz Krytyk, czy porównanie wzięte, bądź z Pisarza niemieckiego, bądź z Lucjusza samego — rzuca hańbę na nas Polaków, czy raczej na naszych ciemieźców? — Niech odda Tygodnik hołd prawdzie — i niech się nauczy, więcej cenić ludzi, co czerpają naukę praw Narodów z Grocjusza; niżli tych, co nieumiejąc zrozumieć ani ocenić porównania, szlufują swój lichy dowcip, na wyszukaniu różnicy, między osłem, a zwierzęciem! —

Doniesienie Księgarni.

Biographies polonaises. — Pod tym tytułem wychodzą biografje żyjących polaków. Jest to część *Biographie des hommes du jour*, które wychodzi pod dyrekcją PP. *Sarrut* i *Saint-Edme*. Już wyszły na widok publiczny opisy *Czartoryskiego*, *Seweryna Goszczyńskiego*, *Lelewela*, *Chłopickiego*. Następować będą żywota celniejszych członków rządu, sejmu, wojska, klubu, wraz z opisami znakomych poetów i uczonych. Część pierwsza obejmująca najmniej 15 biografii, składająca się z dziesięciu poszytów wraz z portretami i oddzielnym pokryciem, kosztuje fr. 5. — *Zgłosić się do Księgarni Polskiej.*

W DRAKARNI BOURGOGNE ET MARTINET, RUE DU COLOMBIER, N° 30.

PROJEKT

DO

UCHWAŁY SEJMOWEJ,

O którym jest mowa na stronie 37 pisma tego, w odezwie pierwszej do Woiewody OSTROWSKIEGO z dnia 5 marca r. b. — Pisany w Grudniu 1835.

SEJM NARODU POLSKIEGO.

Na wniosek Kommissji z grona swego wyznaczonęj i po wysluchaniu sprawozdania tężę,

Zważywszy, iż uchwałami z dnia 19 i 26^{to} Lutego 1831 Sejm rewolucyjny, za *nieustający* ogłoszonym został; oraz, że temiż uchwałami, nawet po zagranicą kraju, posiedzenia swe, w komplecie do liczby trzydziestu trzech członków, z Izb obudwoch zmniejszonym, odbywać; względem dobra Ojczyzny naradzać się i srzodki względem jej ocalenia przedsiębrać i stanowić jest mocen;

Zważywszy, iż posiedzeń swoich, żadnem postanowieniem niezalimitował, ani się rozwiązał; owszem, jedynie

okolicznościami wyższemi przerwany, zawsze do zebrania się w razie potrzeby dla dobra Ojczyzny był gotów;

Zważywszy, iż, tak z powodu groźnej mowy Cara Mikołaja do Muncypalności Warszawskiej mianej, jak i z powodu otwarcia Izb prawodawczych francuzkich i otworyć się w krótcie mających angielskich; niemniej, z powodu współczucia obudwu narodów, coraz silniej za sprawą Polaki przemawiających; obecna chwila, najstosowniejszą nastęrcza sposobność, do przedsięwzięcia szrodków stanowczych, ku odzyskaniu narodowej niepodległości i oswobodzeniu kraju od jarzma, w brew prawu Narodów, narzuczonego;

Zważywszy, że ani Francja, ani Anglja, rozbioru Polski nieuznała i że rozbiór ten, w duchu praw Narodów, jako bez przyczyny prawnej dokonany, w obliczu tegoż prawa i sprawiedliwości jest żaden, i trwa jedynie de facto, tak długo; dopóki siła, siłą odpartą niezostanie;

Zważywszy, że o siłę takową, tak wewnątrz kraju, jako i u mocarstw sprawie Polski przychylnych, niemniej jak u wszystkich ludów cywilizowanych, — przeciw ujarzmienu nieprawemu oburzenie, czujących; — domagać się i wszelkiej pomocy wzywać świętym dla Sejmu polskiego, Naród ucisiony reprezentującego jest obowiązkiem; (: teraz dodać jeszcze można:)

Zważywszy, iż nowe prześladowania Polaków, w Rzeczypospolitej Krakowskiej, w brew Traktatom a nawet w brew Konwencji trzech dworów z miesiąca Kwietnia 1834^{go} r., pomiędzy sobą zawartej, nastąpione; silniej do szlachetnych uczuć Narodów przemawiać mogące; nowy dostarczają powód, do niezwłocznego Sejmu działania; postanowił i stanowi, co następuje:

Artykuł 1. Mają być niezwłocznie wybrani pełnomocnicy, do traktowania z Rządami francuzkim i angielskim, o formalne uznanie Polski za niepodległą i o pozwolenie w tym celu formowania Legionów polskich z wszelkich Narodów, dobrowolnie za niepodległość i wolność Ludu polskiego walczyć chcących. —

Arty. 2. Skoro uznanie formalne nastąpi i pozwolenie formowania legionów udzielonem zostanie; ma być na ten cel zaciągnięta pożyczka, w ilości milliarda zł. polskich, za którą cały Naród w ogólności, a w szczególności cały majątek publiczny i dochody krajowe odpowiedzialni zostają. —

Arty 3. Ponieważ uchwałą z dnia 19^{go} Lutego 1831^o r. wszelkie, na szkodę Polski, pod Rządem przywłaszczy ciela, z działaćby się mogące akta, naprzód za nieważne uznane zostały; przeto rozumie się samo przez się, iż i dług 150 millionów, na wybudowanie Citadelli Warszawskiej i inne nienarodowe cele zaciągnięty; żadnego waloru mieć niema, i Citadellę rzezoną, na zniszczenie Warszawy wystawioną, Sejm za pierwszą sposobnością, zburzyć postanawia. —

Arty. 4. Wszelkie pretensje, o jakie dzisiaj Car Mikołaj, nieprawy posiadacz Krajów polskich, mając odjętą sobie przez Naród Koronę polską i w mowie swjej do Deputacji Warszawskiej sam siebie, nie za Króla polskiego, lecz jedynie za Cesarza rossjiskiego, głaszając; upomina się nieprawnie za Królestwo polskie u francuskiego Rządu; Sejm dla przyjaznych stosunków z Francją, wiecznymi czasy umarza. —

Arty. 5. Dobra, niegdy przez Cesarza Napoleona, w byłem Xięstwie Warszawskim, Marszałkom i Generałom

francuzkim rozdane; że wróca do nich, skoro sami dotąd żyjący, lub successorowie zmarłych, osobiście męstwem swem i talentem wojskowym, do wywalczenia niepodległości Polski dopomogą, Sejm postanawia. —

Arty. 6. Dobra, przez przywłaszczyiciela Generałom rossjiskim w Polsce, za pomoc w ujarzmieniu jej, rozdane; Sejm przernacza na zawdzięczenie, tym Jenerałom innych Narodów, którzy się do oswobodzenia Polski od jarzma obcego przyłożą. —

Arty. 7. Pragnąc zapewnić los wdowom, lub dzieciom, poległych w tej wojnie wojowników wszelkich Narodów, Sejm zapewnia dożywotne pensje w takiej ilości, w jakiej polegli respective mężowie ojcowie żołd, lub gażę pobierali. —

Arty. 8. Wszystkim przy życiu pozostałym wojownikom, za niepodległość Polski walczącym, Sejm, imieniem Narodu polskiego, oprócz wdzięczności moralnej w znakach honorowych, wdzięczność materjalną w ziemi, lub dożywotnych pensjach, zapewnia. —

Arty. 9. Sejm polski chcąc dać dowód niewątpliwy, całemu cywilizowanemu światu; że Naród polski, pragnie swęj niepodległości i wolności, nie dla jednego tylko wyłącznego stanu; ale dla wszystkich klass ludu całego polskiego bez żadnej różnicy; znosi wiecznymi czasy, jakiebądź resztujące jeszcze feodalizmu zabytki: wszelkie, włościan i mieszczan, gdziekolwiek bądź dotąd w krajach zabranych istniejące poddaństwo i niewolę, jak niemniej wszelkie w ogólności robocizny pańszczyznę zwane. — Stawia w obliczu prawa wszystkich równymi i nadaje prawo obywatelstwa bezwarunkowego, zarówno chrześcijanom, jak i wyznawcom Mojżesza, lub Mahometa — a to nietylko

na ziemi Polski zrodzonym, lecz i tym, z innych Narodów, którzy za jej niepodległość walczyć, lub innymi środkami, sprawę jej skutecznie popierać będą. —

Art. 10. Sejm polski zważając, iż odwieczną zasadą Rzeczypospolitej polskiej, była równość braterska między obywatelmi narodu; że Tytuły dziedziczne, wkradły się jedynie nieprawnym sposobem do Polski, i tylko od zagranicznych Monarchów były zyskiwane; a później od Przywłaszczycieli władzy nad Polską, jako towar jaki sprzedawane, lub za powolność i pochlebianie dworowi, były rozdawane; zważając nawet co do epoki późniejszej, iż Konstytucja stawiając w obliczu prawa wszystkich równymi, tem samem wszystkie przywileje urodzenia uczyniła bezskutecznymi, i w systemacie nowym, okazała je bydz dla kraju bezużytecznymi; zważając, iż rozróżnienia podobne, sprawiają w Narodzie rozdwojenie, tworzą nieprzyjazne sobie stronnictwa, rodzą nienawiść, i przeszkadzają jedności w działaniu na dobro Ojczyzny; owszem paraliżują wszystkie działania prawej Władzy i stawiają opór wszelkiemu udoskonaleniu na drodze prawnego postępu; nadto, tworzą skryte zabiegi, i dają powód do tajemnych związków; które sprawę ludzkości z otwartej sprowadzając drogi; sieją w towarzystwie szkodliwy postrach; a z obawy zamieszek i odnowienia scen krwawych, lub wstrząśnień gwałtownych; despotycznej władzy dostarczają zwolenników;

Zważając, że w narodzie Polskim, od wieków na wolności ugrunтовanym, władza despotyczna, a zatem i jej podpory; niemogą bydz podstawą szczęścia i pomyślności jego;

Zważając nakoniec, że równość braterska pomiędzy obywatelmi kraju, z powodu systemu lenniczego i przesądu wieków upłynionych, jakie świat cały, a nawet najwol-

niejsze Rzeczypospolite wówczas ogarniały, i dotąd jeszcze znaczną część świata cywilizowanego, ogarniają; niemożna byłż wówczas do wszystkich klass mieszkańców rozciągnioną; dziś zaś, gdy wszyscy zarówno, jak jednej synowie Matki, za wolność i niepodległość jej walcząc; do wszelkich zaszczytów i godności obywatelskich, nabyli prawa i Artykuł poprzedni Uchwały niniejszej, nadał im takowe; przeto Sejm Polski stanowi: iż odtąd żadne przywileje urodzenia, żadne Tytuły dziedziczne i do nich przywiązane insytucje; w Polsce wolnej i niepodległej miejsca mieć niemogą, i wiecznymi czasy istnieć przestają.

Art. 11. Końcem podźwignienia stanu włościan z dotychczasowej ich niedoli i poniżenia; Sejm nadaje im we wszystkich dobrach narodowych, lub pod opieką rządu krajowego będących, prawo własności nieograniczonej, do wszystkich gruntów, chałup i inwentarzy, jakie dzisiaj w rzeczywiście mają posiadaniu. —

Art. 12. Rząd Narodowy, zajmie się niezwłocznie ocenieniem tych własności w sposób najkrótszy. — Dochód czyisty dwadzieścia razy wzięty, stanowić ma wartość posady: a od tej wartości, płacić ma każdy włościanin właściciel, do skarbu publicznego, dwa i pół od sta, wiecznymi czasami: — Jeżeli prawo późniejsze co do czasu i możności skupna, niepostanowi inaczej. —

Art. 13. Co się tycze dóbr własnością prywatną będących: Sejm zważając, iż we wszystkich krajach cywilizowanych, prawem, a nie despotyzmem rządzonych; własność każdego jest świętą i nietykalną; której ciało prawodawcze, nikomu, bez obalenia zasad społecznych, naruszać, ani odbierać niemoże; i jedynie odstąpienia jej, na użytek publiczny i dla dobra ogólnego, za poprzedniem jej wynagrodze-

niem, domagać się ma prawo; zważając zaś, że nadanie prawa własności Włościanom, jest istotnie z użytkiem dla kraju i z dobrem ogólnem Narodu zgodne; owszem, dla Narodu wolnego, do utrzymania bytu jego niepodległego, nieodzownie potrzebne i konieczne; stanowi: iż wszyscy właściciele dóbr ziemskich, jakkolwiek prywatną ich własnością będących; są obowiązani odstąpić Tytułu dziedzictwa i posiadania, wszystkich gruntów, chałup i inwentarzy załogami zwanych, na imie i rzecz tych wszystkich włościan, którzy takowe dzisiaj mają w posiadaniu. —

Art. 14. Rząd Narodowy, o którym niżej, obmyśli środki wynagrodzenia dóbr właścicieli, w ten sposób, iżby włościanie, te same korzyści, co w dobrach narodowych osiągnąć mogli; dodając Sejm, tę jeszcze osobną dla nich korzyść, iż opłacanie procentu dwa i pół od sta, każdego czasu skupionem bydź może, przez złożenie kapitału temuż procentowi odpowiedniego. —

Art. 15. Rząd Narodowy zajmie się równocześnie z wprowadzeniem szkół wiejskich wzajemnego uczenia: ażeby oświecenie jak najrychlej rozszerzone; podniosło klasę tę ziemian, odtąd obywateli Kraju, do stopnia cywilizacji, narodom wolnym właściwej. —

Art. 16. Skoro Artykułowi 1mu Uchwały niniejszej stanie się zadosyć, to jest: skoro pełnomocnicy przez Sejm wybrani, uzyskają od Francji i Anglii, uznanie Polski za niepodległą; Sejm przystąpi niezwłocznie do wyboru Rządu Narodowego tymczasowego, stosownie do uchwał Sejmowi rewolucyjnego, dotąd w swój mocy będących: który to Rząd, jako władza wykonawcza, zajmie się natychmiast środkami do wykonania niniejszej Uchwały we wszystkich

jéj Artykułach nieodzownymi, w miarę jak okoliczności rozwijać się i dobro ojczyzny wymagać będzie. —

Art. 17. Tenże Rząd, przeloży w czasie właściwym Sejmowi, projekt do Ustawy przechodniéj, któraby zabezpieczała prawa trzeciego, zapobiegała wstrząśnieniom gwałtownym, i wstrzymywała nieporządek szkodliwy dla kraju.

Art. 18 Uchwała niniejsza, ma bydź uważana, jako Akt uroczysty odrodzenia się Polski całej, niepodlegléj, wolnéj; zajmującéj odtąd miejsce, pomiędzy Narodami niepodległymi, wolnymi i cywilizacją wieku dziewiętnastego odznaczającymi się. —

Ma bydź uważana jako zakład przymierza Ludów europejskich wolnych, przeciw despotyzmowi; który dla Europy, ani dla wieku terażniejszego, nie jest już przyzwoitym. —

Działo się na Posiedzeniu Sejmu Polskiego, w komplecie prawem przepisany, zebranego w Paryżu, dnia miesiąca r. 1836.

(Podpisy wszystkich obecnych członków)

UWAGI

NAD PROJEKTEM POPRZEDNIM I POTRZEBĄ

ZEBRANIA SIĘ SEJMU.

Uchwała taka, przecięłaby od razu wszystkie spory socjalne, tak w Emigracji, jak w kraju. Każdy widziałby w niej sprawiedliwość prawną, stosowną i do szczęścia całego Narodu i niepodległości jego konieczną.— Wyrzeczona przez Sejm w Imieniu Narodu, miałaby powagę legalną i więcej skutkującą, niż wszelkie deklaracje praw człowieka, przez Towarzystwa i jakie bądź inne władze, nieposiadające od Narodu żadnego Mandatu, ogłaszane.— Sejm zebrany, ogłosiwszy światu Akt taki, pozyskałby nie omylnie opinią wszystkich cywilizowanych Narodów, i zamknąłby usta tym pisarzom i publicystom, samych nawet Rządów despotycznych; którzy zawsze starają się odwracać przychylnie ludów, od sprawy naszej; nazywając Rewolucją naszą, powstaniem Arystokratycznym, które nie chciało swobód ludu, lecz przywilejów swoich.— Mylą się, jak wiemy, w tém twierdzeniu; lecz czyliż niemają przeciwno nam pozornej broni, że większość Sejmu, przerwała prace mniejszego kompletu, nad projektem uwłaszczenia Włościan?. Projekt był przyjęty, redakcja tylko ostatniego artykułu, dokończoną nie została. Niewar-

toż uchybienie to sprostować? Wszakże ten sam Sejm istnieje, i w tym samym komplecie mniejszym, który dzieło to rozpoczął. Mądre przewidzenie całości Sejmu, że i zagranicą mniejszość jego obradować może; na co się przydała, jeżeli z postanowienia tego korzystać nie chcemy? Akta Sęjmowe poświadczą, iż mowę moją za projektem zakończyłem temi słowy. — «Kon-
«stytucja 3^{go} maja nie przyszła do wykonania: ale samo jej
«ogłoszenie, przynosi Narodowi zaszczyt i sławę. Uchwałą ni-
«niejszą, choćby ta równie nie odniosła skutku; uświetnim e-
«pokę odrodzenia się naszego i wypłacimy dług prawdziwy,
«Polsce wolnej, Polsce niepodległej.» — Epoka ta trwa dotąd —
Sejm Rewolucyjny istnieje. — Zmienił tylko miejsce posiedzeń,
według postanowienia własnego. — Nie jest w niewoli swych
Wrogów, jest wolnym — czemuż nie działa?. Nienależy koledzy
pytać się oto; naco się przyda nasze działanie?. — «Działaj coś
powinien, niepytaj co z tego wyniknie!» — Było i być po-
winno godłem naszym. Niemamy siły fizycznój: lecz używając
siły moralnej, która nam została; stworzymy tamtę. —

Pozwólcie koledzy, przypomnieć sobie, cośmy na posiedzeniu uroczystem w dniu 3. lutego 1831 r. w odezwie do narodu wy-
rzekli: te wszakże pamiętnej przysięgi naszej są słowa:

«Oto my pierwsi, Reprezentanci twoi, przysięgamy w obli-
«czu Boga i Narodu, że dopełniemy z powinnością i czystem
«sercem, niezgiętą wolą i męskiem poświęceniem posłannictwo
«nasze: że jednym dążeniem, jedną myślą naszą będzie, odzy-
«skanie tej niepodległości i tego stopnia między ludami, do ja-
«kich Stwórca Naród nasz przeznaczył.»

Niemyślcie koledzy! żeby wam czynił zarzuty, lub was o-
skarżał o niewierność tej przysiędze; bo wszakże ja pierwszy z
was winowajca, żem dawniej nieprzybył dzielić prac waszych.
Jestem owszem przekonany, iż każdy w sumieniu swoim u-
sprawiedliwić jest zdolnym postępowanie swoje i zapewne nie
bez ważnych przyczyn, zebranie się jednomyślne, niemogło
przyjść do skutku. — I ci co chcieli, i ci co niechcieli, musieli
mieć dobro Oyczyzny na celu: — bo jakże inaczej sądziłoby
można o tych, którzy wszyscy zarówno znoszą wygnanie, tu-
łactwo i utratę majątków; zostawując je raczej na łup ujarzmi-

ciela ojczyzny; byleby tylko służyć jej, poświęceniem się bez granic. Służemy jej wprawdzie tem samym, że znosim wygnanie; lecz sądzę pozwólcie koledzy! że oprócz znoszenia zawistnego nam losu, działać nam jeszcze potrzeba przeciw srogości jego; ażeby odzyskać ojczyzny swobody. Okazawszy już dosyć męstwa i wytrwałości w cierpieniu; czas ażeby zacząć z przeciwnościami walczyć zaczepnie. — Przysięgliśmy zwyciężyć, lub zginąć: a więc póki żyjem, walczyliśmy ciągle, walczyliśmy bez ustannie, idźmy naprzód! bo stojąc w miejscu, cofamy się. Okoliczności przechodzą wedle nas, jeżeli niepójdziemy z niemi; zostaniemy za niemi. Powtarzam — Rewolucija nasza, nie jest bynajmniej skąconą. Plac tylko bitwy zmieniony. Sejm rewolucyjny, przewidział to roztropnie zawczasu i dla tego postanowił, że i na obcej ziemi, nieprzestanie być czynnym. Naród żyje w Sęjmie, żyje w nim niepodległość jego i władza jego prawa: bo władza przywłaszczytela niema innej prawności za sobą, prócz gwałtu i siły fizycznej. Siła moralna jest przy nas, prawo przedawnieniu nieuległe, prawo wolnego ludu, jest z nami, jest w ręku naszym. Od chwili strącenia przez Sęjm Korony Polskiej, z głowy przywłaszczytela; wszechwładztwo ludu, majestat narodu, przeszedł w ręce Sęjmu. Depozyt ten święty spoczywa na łonie jego. Dumni być powinniśmy iż jesteśmy dotąd wiernymi jego strużami. Nie splamił się wszakże Sęjm żadnemi zgubnemi o niego układami, żadnemi przyzwoleniami, żadnym odstąpieniem, ani przyznaniem, iakiego bądź wrogom naszym prawa.

Koledzy! zbyt świetne jest powołanie nasze, abyśmy z zapalem i gorliwością, jaka nam przysłała; nie mieli spieszyć do spełnienia obowiązków jego. — Nie miejcie za złe, nie zważajcie na to, że się odważa zachęcać was i wzywać do działania ten, który za wami pozostał. — Lecz wszakże straż tylna, na to zostawiona, ażeby ostrzegała o ścigającym nieprzyjaciela i odpierała zamachy jego dla korpusu szkodliwe. — Tym nieprzyjacielem dla ciała Sejmowego jest nieczynność. — Widząc jak ona sławę jego podkopuje i niszczy; spieszę budzić was i przerwać spoczynek, uprzednim pochodem spowodowany. — Nazwijcie mię natrętnikiem, intruzem, nieproszonym przybylcem, a może występny

i uchybiającym obowiązkowi, maroderem zdemoralizowanym, przez odłączenie się zbyt długie, od obozu tak dawno rozłożonego. Ukarcie mię; lecz wszakże zbierzcie się jak można najprędzej; ażebyście w komplecie zupełnym, wyrok wydali na mnie.

U W A G I D A L S Z E.

Rzecz tak ważna, jaką w sobie mieści projektowana uchwała, rzecz tyle interessująca pomyślność Ojczyzny i szczęście pokoleń; nie zasługujeż koledzy na zebranie się nasze, aby się zastanowić nad nią? — Podpisać się na uchwałę takiej, niejestże to unieśmiertelnić swe imię? — Słaby zarys emancypacji włościan, myśl tylko podana na przyszłość, wstęp do dzieła później napisać się mianego w Konstytucji trzeciego maja uczyniony, zjednał nieśmiertelną sławę i aktowi i Sejmowi i Narodowi całemu. — Napoleon, nie syt sławy wojennej, tylu wygranych bitew, szukał trwalszej chwały w prawodawstwie politycznym i cywilnym. — Konstytucje jego różnym Narodom, równie jak Xięstwu Warszawskiemu, nadane, znoszące niewolę i feodalne instytucje, więcej go w dziejach ludów unieśmiertelniają; niżeli sto bitew, w których zwyciężcą pozostał. — Owszem krew, którą w bitwach przelał, a którą ocean cały zafarbowaćby można, tém jedyńie da się usprawiedliwić, że ją wytoczył z ludzi, na korzyść ludzkości. — Kiedy więc człowiek tak wielki, człowiek od czasów Alexandra i Cezara w dziejach nie słyszany, szukał największej chwały w emancypacji ludów niewolą gniesionych; jakże nam, którzy innego do sławy nie mamy pola, jak tylko spokojny praw przybytek; jakże mówię, nam, obojętną bydźby mogła w tym względzie chwala, która całą epokę powstania i wygnania naszego, najwięcej uświetnić może. — Mieliśmy dosyć odwagi zerwać koronę Polską z głowy tyrana; będziemyż się ociągać ze skruszeniem do reszty kajdan jęj Ludowi?

Pozwolimyż na to, aby świątynia obrad Narodowych, którą przed wrogami naszymi, na obcą przeniesiliśmy ziemię; stała

puszkami dłużej? Nie pospieszmyż do jej wnętrza, aby w nią szukać ulgi dla cierpień naszych i obmyślać szrodki do ocalenia Ojczyzny naszej? — Koledzy! wylewam przed wami moje uczucia; bo wiem, że i wy czujecie to samo. Światło wasze niepotrzebuje mych uwag, ani patryotyzm wasz, zachęcania mego. — Daleki jestem od myśli podobnej, a tём dalszy od zarozumienia abym was do zebrania się skłonić był w stanic. — Nie potrzeba was skłaniać; lecz jedynie dać znać, że czas na obrady. — Gdy zaś do dania znaku tego, nie sądzi się nikt bydź upoważnionym, nawet ten, któregoście byli upoważnili do tego; przeto wiara moja w uczucia wasze i wasz patryotyzm, ośmieliła mię, wziąć pióro do rąk w tём mierze, — A że Wojewoda Ostrowski, w liście swym ostatnim z dnia 28 marca r. b. na stronie 65, pisma *Polska*, wymaga, ażeby więcej kolegów oświadczyło swoje w tём zdanie; przeto od was zależy wynurzyć, je w piśmie *Polska*, lub w piśmie do niego. Jeżeli uwagi moje nie trafią do przekonania waszego, będą przynajmniej uspokojeniem dla mnie, żem je wynurzył przed wami.

SZANIECKI

Deputowany Stopnicki.

UWAGI

DEPUTOWANEGO STOPNICKIEGO

NAD PROJEKTEM

WOJEWODY OSTROWSKIEGO,

Do wybrania z pośród większości, Delegacji Sejmowej, — w piśmie
POLSKA, na stronie 67 zamieszczonym.

Projekt ten dowodzi, ile patryotyczne usiłowania Szanownego Wojewody, dążyły do tego, ażeby Sejm nie został bezczynnym; lecz ażeby nad dobrem sprawy naszój, ciągle pracował i czuwał. Projekt ten, jest myślą utworzenia z większości obradować chcą, pewnego rodzaju stowarzyszenia i, bardzo sprawiedliwie. Przekonanie w każdej stronie silnem bydź powinno, gdzie idzie o wierne dopełnienie obowiązku. — Jeżeli przeto też większość ma przekonanie, że mniejszość jest w błędzie i jeżeli niechce z nią dzielić ani zdania, ani opinji, ani odpowiedzialności przed narodem, jaką według niój też mniejszość zaciąga na siebie; tedy naśladować jęj w nieczynności niepowinna: gdyż własną nieczynnością, jęj zdanie popiera. — Czekać na okoliczności, niewiadomo jakie, a patrzeć tymczasem obojętnie na wszystko,

co koło nas przechodzi; sądzą, że ani nam się godzi, ani przystoi. — Zebrać się więc koniecznie potrzeba, mniejsza oto, jak rzekłem w innym już miejscu, czy familijnie, czy urzędownie: a jeżeli niezbierze się komplet; któryby wybrał, albo Pełnomocników, albo zwykłą sejmową Kommissją, do czuwania ciągłego i działania w sprawie Ojczyzny, tedy byłbym zatem, ażeby większość obradować i działać chcąca, uczyniła pomiędzy sobą związek i wybrała Delegacją, jaką radzi Wojewoda Ostrowski. — Miałaby ona przed Konfederacją projektowaną tę wyższość, iż zawsze byłaby wypływem większości tej władzy, która posiada mandat od całego narodu i niepotrzebowałaby długiego i mozolnego, a zawsze niepewnego postępowania w zbieraniu akcesów, lub głosów na wybory: czego dowodem niemożność wybrania nawet Komitetu. — Konfederacja powinna być władzą zbrojną, mająca łusce związkowych, na poparcie i wykonanie swoich zamiarów: gdy zaś, ani oręza wzięść do rąk, ani na konia wsiąść nie jest nam wolno i zbywa nam na podobnem uzbrojeniu i wystąpieniu; przeto władza z Sejmu wypływająca i jedynie środków prawnych i prawodawczych do działań swych używająca zdaje mi się być i do okoliczności i do położenia naszego stosowniejszą, dogodniejszą i skuteczniejszą.

Gdy bowiem niemamy dostatecznej siły fizycznej, siłę moralną wzmagać i przez nią działać nam należy. — Wszakże zawsze twórcom Konfederacji należy się chwała i za obudzenie uspiętego już prawie ducha i za danie znaku życia Emigracji: donosząc wrogom naszym, przez pismo publiczne, w Europie całej czytane, że tu nie zasypiamy i że nas ani strawić, ani zmusić do milczenia, gdziekolwiek jesteśmy lub będziemy, niezdolają.

Koledzy! Wielki człowiek, bo Napolcon, powiedział, że przez upor i stałość, wszystkiego dokazać można, byle się tylko odważyć chcieć. Otoż dążąc ustawnie do celu systematycznie, ciągle i niezmordowanie; można odzyskać i niepodległość naszą kochanej

Ojczyźnie — Gorliwość wszędzie dosięże, a stałość umysłu —
cieży —

Gdyby Sejm, na to się tylko zebrał, ażeby ustanowił, czy Pełnomocników, czy Kommissją, czy delegacją z większości, ciągle nad dobrem Ojczyzny czuwającą, zrobiłby wiele: a gdyby choć raz w tygodniu miał posiedzenia, mniejsza, czy urzędowe, czy familijne; dowiódłby że pełni zaprzysiężone obowiązki — Niepowiedziały uchwały że za granicą na wypadki czekać; lecz że i tam o dobru Ojczyzny nieprzestannie radzić będziemy; bo wszakże kontynuować mamy sejm nieustający. Jeżeli wypadki bez nas nadejdą, wtenczas i radzić nie będzie potrzeba, tylko wypełniać raczej rozkazy tego, kto wypadki sprowadził i kto objął ich kierunek. Mniemać, że bez działania naszego wszystko się zrobi, jest jedno, co powiedzieć, żeśmy niepotrzebnie kraj opuścili. Jakoż lepiej było zginąć na okopach warszawskich ze sławą; niżeli tutaj gnuśnieć bez niej — Świadczą akta sessji ostatniej, że doradzał, i świadczą, że są koledzy w Emigracji, którzy zaklinali, ażeby ratować w osobach naszych związek Narodu i przyszłe odrodzenie jego. Unieśliśmy więc Bogi domowe; ale nie na to, jak widzę, ażebyśmy im cześć oddawali; lecz na to, ażeby razem z nami poszły w poniewierkę. Darujcie Koledzy, że z uwag nad projektem Wojewody, zszedłem znowu na sejm: bo wszakże jedno z drugiego wypływa i oddzielnie skutecznem być nie może: a będąc coraz mocniej przekonany o potrzebie zebrania się i działania Waszego i mając to zawsze na sercu, jak Rzymianin Kartaginę; nie mogę kończyć inaczej, jak tylko że tak sądzę i zebranie się Sejmu koniecznem być widzę.

Paryż d. 13 kwietnia 1836.

Poprawienie omyłki drukarskiej.

Na stronie 34 w wierszu 20tym zamiast bezprawiami *lenistwa*; poprawić należy bezprawiami *lennictwa*.

W Drukarni BOURGOGNET MARTINET, RUE DU COLOMBIER, N° 30.



alc. 240/45 d.